10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

*JA WIERZĘ W KREW,
W ŚWIĘTĄ KREW OJCÓW,
KTÓRA, UJARZMIONA I SKUTA PRZEZ OBCYCH
DZISIAJ JESZCZE ICH BOGOM SIĘ MODLI,
ALE KIEDYŚ NAM URATUJE OJCZYZNĘ.*

(Nielegalna ulotka litewska, rozpowszechniana w Prusach Wschodnich).

Nr. 197 A

Warszawa, środa 6 lipca 1938 r.

Rok XIII

Pozostał jedyny zarzut...

Możliwość całkowitego uniewinnienia inż. Doboszyńskiego

W świetle motywów Sądu Najwyższego i opinii obrońcy

Sąd Najwyższy ogłosił motywy wyroku w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego. Motywy te na 12-tu stronach rozstrzygają w sposób zasadniczy doniosłe zagadnienia z dziedziny procesu karnego. Ze względu na znaczenie samej sprawy oraz treść motywów przytaczamy ją w obszernym streszczeniu.

SENTENCJA WYROKU

Przypominamy, że Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 15-go czerwca r. b. uchylił wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie w części skazującej inż. Adama Doboszyńskiego. Dokładna sentencja wyroku Sądu Najwyższego brzmi jak następuje:

„Sąd Najwyższy na mocy art. 529 i 532 KPK zaskarżony wyrok w części zasądzającej oskarż. Adama Doboszyńskiego z art. 252 KK i par. 1 art. 47 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 27 października 1932 r. uchyla i sprawę w tym zakresie sądowi okręgowemu do ponownego rozpoznania przekazuje, w pozostałej części kasację prokuratury oddala.

DLACZEGO NIE UCHYLONO WYROKU W CAŁOŚCI?

W pierwszej części motywów Sąd Najwyższy zajmuje się zarzutami skargi kasacyjnej prokuratora, które zmierzały do uchylenia wyroku w całości. Sąd Najwyższy stwierdza, że istotnie prokurator ma formalnie rację wytykając trybunałowi poszczególne uchybienia, nad zarzutami tymi jednak sąd przechodzi do porządku, uznając, że nie mogły mieć one wpływu na treść wyroku. Tak więc nie mogła wpłynąć na treść wyroku odmowa odczytania złożonych w śledztwie zeznań św. Romka, aczkolwiek odmowy tej trybunał nie uzasadnił należycie. Również, zdaniem Sądu Najwyższego, trybunał lwowski nie uzasadnił należycie odmowy zbadania trzech świadków zgłoszonych przez prokuratora oraz odczytania rejestrów karnych, sporządzonych przez posterunek policji.

BADANIE POCZYTALNOŚCI OSKARŻONEGO

Rozpatrując zarzut prokuratury, iż sąd nie uwzględnił wniosku niektórych przysięgłych o zbadanie poczytalności oskarżonego, Sąd Najwyższy wyjaśnił co następuje:

„Rzeczą Trybunału było rozważenie, zgodnie z orzeczeniem nr. 178/31, czy zachodzą okoliczności (mimo iż w swoim wniosku prokurator ich nie wskazał, ani przysięgli nie skonkretyzowali), które mogły budzić wątpliwość co do poczytalności oskarżonego Doboszyńskiego.

Tymczasem Trybunał przesądził merytorycznie o nieistnieniu okoliczności, wyłączającej poczytalnie winy oskarżonego z obrazą art. 423 KPK. Uchybienie to jednak mogło obrażać jedynie prawa oskarżonego, prokurator zaś, zaskarżając wyrok na niekorzyść oskarżonego, nie może opierać kasacji na uchybieniu, które praw prokuratora nie obraziło (art. 513 KPK.).

Twierdzenie, wyrażone w kasacji prokuratora, iż przysięgli, którzy mieli wątpliwości co do poczytalności oskarżonego, mogli głosować za jego uniewinnieniem, pomijając jego dowolność, upada wobec faktu, że przysięgli winę oskarżonego w jednym wypadku wymaganą większością potwierdzili".

ART. 167 K. K. WYŁACZONY

Omawiając zarzut prokuratora co do błędnej kwalifikacji, zastosowanej przez Trybunał lwowski, Sąd Najwyższy wyjaśnił co następuje:

„Na pytanie 4-te aktu oskarżenia: czy oskarżony Adam Doboszyński winien jest, że w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach na czele grupy, złożonej z 20 ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego wtargnął do lokalu policji państwowej i zabrał stamtąd wspólnie z będącymi pod jego rozkazami uczestnikami wyprawy, w celu przywłaszczenia 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję i inne przedmioty wyekwipowania policyjnego ogólnej wartości 2500 zł. — odpowiedzieli przysięgli siedmioma głosami „tak" z wyłączeniem słów „w celu przywłaszczenia".

„Prokurator w swej kasacji wyraża zapatrywanie,. że słowa „na czele grupy", złożonej z 20 ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego, dawały Trybunałowi dostateczną podstawę do przypisania oskarżonemu przestępstwa z par. 1-go art. 167 K. K.

„Zapatrywanie to w płaszczyźnie redakcji pytania 4-go jest błędne. Z treści art. 425 KPK wynika że pytanie co do winy powinno zawierać wszystkie ustawowe znamiona zarzucanego przestępstwa, a tego odpowiedź przysięgłych nie zawiera.

BŁĄD W 4-YM PYTANIU

„Pytanie 4-te ułożone zostało przez Trybunał w ten sposób, że zawierało nie tylko cechy dwóch odrębnych przestępstw wbrew art. 426 KPK, lecz ponadto określenie, których sens mógł budzić wątpliwość przysięgłych, czy nie mają oni wypowiedzieć się o innym jeszcze przestępstwie oskarżonego.

„W tych warunkach odpowiedź przysięgłych nie może stanowić podstawy do oceny, jaka była intencja przysięgłych w odpowiedzi na omawiane pytanie zwłaszcza, że Trybunał nie zażądał wyjaśnienia w myśl art. 449 KPK tych wątpliwości przez przysięgłych, jedynie i wyłącznie do tego w myśl tego przepisu powołanych.

„Z treści kasacji prokuratora, która pozornie opiera się na jakoby niewadliwej odpowiedzi przysięgłych, wynika, że w istocie na tej właśnie niejasności odpowiedzi przysięgłych na pytanie 4-te ją buduje.

„W tych warunkach Sąd Najwyższy nie ma możności kontroli, jaka była rzeczywista intencja przysięgłych i wobec obrazy art. 426 i 449 KPK, która mogła mieć wpływ na treść wyroku, wyrok ten w części wskazanej w sentencji uchyla i sprawę przekazuje w myśl art. 2 ustawy z dn. 9 kwietnia 1938 r. oraz wobec postanowienia Sądu Najwyższego z dn. 10 grudnia 1937 r. sądowi okręgowemu we Lwowie celem ponownego jej rozpoznania w ramach punktu 3-A aktu oskarżenia.

PROKURATOR NIE MOŻE ŚCIGAĆ Z ART. 252 K. K.

„Niezależnie od zarzutów kasacji Sąd Najwyższy zauważa, że mylne jest zapatrywanie wyroku, jakoby pokurator w sprawach, w których władze lub urzędy są powołane do wniesienia oskarżenia prywatnego miały prawo wystąpić z oskarżeniem publicznym. W myśl art. 55 KPK oskarżyciel publiczny wnosi i popiera oskarżenie w sprawach o o przestępstwa, ścigane z urzędu, a w sprawach, ściganych z oskarżenia prywatnego, prokurator może w myśl art. 73 KPK objąć ściganie, wszczęte na żądanie oskarżyciela prywatnego. Bez wniesienia skargi prywatnej przez pokrzywdzoną władzę lub urząd, prokuratura nie może ścigać za przestępstwa z art. 252 K. K."

OPINIA ADW. CZERWIŃSKIEGO

W związku z powyższymi motywami zwróciliśmy się do adw. J. Czerwińskiego, jednego z obrońców osk. Doboszyńskiego, który wyjaśnił co następuje:

Jeżeli zgodzić się z twierdzeniem pana Prokuratora, że na gruncie odpowiedzi twierdzącej przysięgłych oraz wyroku Trybunału lwowskiego z dn. 15 lutego r. b. mogły powstać wątpliwości, to po wyroku Sądu Najwyższego zakres tych wątpliwości znakomicie się zacieśnił, PRZY CZYM MOGĘ Z RADOŚCIĄ STWIERDZIĆ, ŻE ODPADŁY EWENTUALNOŚCI, NIEKORZYSTNE DLA OSKARŻONEGO.

MOŻLIWOŚĆ CAŁKOWITEGO UNIEWINNIENIA

Tak więc: 1) Sąd Najwyższy wykluczył możliwość zastosowania art. 167 i 166 K. K.; 2) Sąd Najwyższy stwierdził niedopuszczalność przypisywania oskarżonemu dwóch przestępstw na gruncie odpowiedzi na jedno pytanie (jak to zrobił Trybunał lwowski); 3) Sąd Najwyższy uznał, że art. 252 K. K. nie może mieć zastosowania, ponieważ nie było skargi uprawnionego oskarżyciela; 4) Sąd Najwyższy nakazał Sądowi Okręgowemu we Lwowie rozpatrzenie sprawy ściśle w ramach punktu 3-go aktu oskarżenia. Punkt ten został dosłownie powtórzony w pytaniu 4-ym, na które przysięgli odpowiedzieli twierdząco, z wyłączeniem słów w celu przywłaszczenia, co stanowi istotę przestępstwa. W tych warunkach obrona ze spokojem oczekuje nowej rozprawy w sądzie lwowskim. ZUPEŁNE UNIEWINNIENIE OSKARŻONEGO UWAŻAM ZA WYSOCE PRAWDOPODOBNE.

Jak się dowiadujemy, akta sprawy inż. Doboszyńskiego przekazane zostały już do Lwowa, nie jest więc wykluczone, że ponowna rozprawa odbędzie się jeszcze w sierpniu r. b. we Lwowie.

Sprawa doc. Cywińskiego

wpłynęła do Sądu Najw.

Do izby karnej Sądu Najwyższego wpłynęła już głośna sprawa doc. Stanisława Cywińskiego, skazanego na 1 i pół roku więzienia z art. 152 K. K.

Akta tej sprawy urosły już do blisko 150 stron.

Proces ten znajdzie się na wokandzie dopiero po feriach letnich, prawdopodobnie w początkach m. września.

100 osób utonęło

Ponowna fala deszczów w Japonii

TOKIO, 5. 7. Agencja Domei donosi: Biuro obserwatorium astronomicznego donosi o ponownej fali deszczów, które nawiedziły wschodnie obszary Japonii. Komunikacja kolejowa między Osaka i Szimonoseki uległa przerwaniu w pobliżu Kobe. Około 100 osób utonęło. W Osaka i Kobe zawieszono ruch tramwajów i autobusów. W okolicy Tokio panuje natomiast w dalszym ciągu piękna pogoda.

Kto zapomniał

zgłosić zmianę adresu w kantorze ABC — Nowy Świat 15 — I p. tel. 22450 przed swym wyjazdem na wywczasy, ten dużo stracił. Zło można jednak naprawić niezwłocznie napisaną kartą pocztową. Brakujące numery administracja dośle na żądanie.

Pogoda na zachodzie

Na wschodzie chmury

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

W zachodniej połowie kraju wzrost zachmurzenia przez chmury kłębiaste, miejscami burze i przelotne deszcze. W dzielnicach wschodnich pogodnie.

Zakazane nabożeństwo

za ofiary G. P. U.

GPU wydało rozporządzenie, na zasadzie którego odprawianie nabożeństw żałobnych za osoby skazane i rozstrzelane w Sowietach za „zdradę główną" są surowo zakazane. Rozporządzenie to zobowiązuje nawet duchownych, u których żałobne Msze św. zostały zamówione przed zawiadamianiem GPU. o nich .

Marsz. Sławek = „fołksfront"

Powrót na scenę polityczną marsz. Sławka, wywołał zachwyt w różnych kołach politycznych. Źródła tego zachwytu są oczywiście rozmaite. Chcemy się tu zająć jednym argumentem, pochodzącym z kół konserwatywnych. Argument ten brzmi, że marsz. Sławek ma być najskuteczniejszą obroną Polski przed fołksfrontem.

Argument ten nie ma najmniejszego uzasadnienia, wręcz przeciwnie, trzeba to sobie powiedzieć wyraźnie i otwarcie, że marsz. Sławek, dziś rządzący Polską — to otwarcie drogi dla fołksfrontu.

Nie dlatego, by marsz. Sławek był sam zwolennikiem fołksfrontu, aczkolwiek trzeba powiedzieć, że jest wychowankiem doktryny marksistowskiej, na której opiera się ideologia fołksfrontu, aczkolwiek jest najzaciętszym przeciwnikiem idei narodowej, tak ostro i bezwzględnie zwalczanej przez fołksfront.

Ale jeśli mówimy, że marsz. Sławek otwiera drogę fołksfrontowi w Polsce, to nie tylko dlatego. Marsz. Sławek reprezentuje pogląd, że w Polsce panować winna dyktatura, ale nawet nie dyktatura jakiejś określonej ideologii, tylko dyktatura bezduszna, dyktatura mechaniczna. Marsz. Sławek jest przeciwnikiem organizowania społeczeństwa polskiego, przeciwnie, uważa za konieczne jeszcze dalsze jego rozproszkowanie. Marsz. Sławek nie wierzy w społeczeństwo, uważając, że jedyną metodą rządzenia, jest trzymanie społeczeństwa za twarz.

Przypuśćmy rzecz niemożliwą i mało prawdopodobną: ponowny rząd marsz. Sławka. Co by rząd robił? Zakręciłby śrubę dyktatury biurokratycznej, dążyłby do rozbijania organizacji politycznych, a przede wszystkim do niszczenia organizacji narodowych, odpychałby społeczeństwo od państwa i pogłębiałby istniejące w społeczeństwie przedziały między rządzącymi a rządzonymi. A przecież właśnie taka metoda rządzenia w najskuteczniejszy sposób toruje drogę nie tylko już fołksfrontowi, ale i komunizmowi. Pod tym względem może marsz. Sławek skutecznie konkurować ze swoimi stałymi przeciwnikami — naprawiaczami.

A może nawet pod jednym względem jest szkodliwszy. Rząd marsz. Sławka miałby pozory siły. Zapewniałby społeczeństwu pozory bezpieczeństwa przed komunizmem, usypiałby czujność społeczeństwa, które mogłoby uważać, że nie grozi mu w tych warunkach niebezpieczeństwo ani ze strony komuny, ani ze strony masonerii.

W tych warunkach zupełnie nie dziwi zachowanie się żydów, cieszących się z powodu powrotu marszałka Sławka na scenę polityczną. Marsz. Sławek reprezentuje bowiem dziś dla nich czynnik najbardziej sympatyczny, jego polityka jest w dzisiejszych warunkach najbardziej dla nich pożądana. Dowody tego mają żydzi nie tylko z dawnego okresu BB, ale i z czasów późniejszych. Uważają oni bowiem, że ostateczne nieuchwalenie zakazu uboju rytualnego, zawdzięczać mają właśnie jemu i jego ludziom z prezydium Sejmu.

Stanowisko żydów jest jasne. Natomiast zdziwienie budzi nadzieja, jaką powrót marsz. Sławka wywołał wśród kół politycznych, które chcą uchodzić za obrońców ładu i porządku w Polsce.

Przecież jedyną skuteczną obroną przed „fołksfrontem" są rządy narodowe w Polsce, oparte o szerokie masy społeczeństwa polskiego i realizujące program radykalnych reform społecznych.

J. K.

Wreszcie właściwe ujście ambicji społecznych

Kiepura organizuje Operę narodową

i wierzy w jej powodzenie

Mistrz znowu wstąpił „na ziemię rodzinną". Oczywiście prosto w objęcia prasy. Czarujący człowiek! Nie znam żadnej innej „wielkości", która by równie ochoczo służyła swoją osobą do interwiewów. Należy mu się za to słówko wdzięczności od dziennikarzy: bez trudu dowiadują się o mistrzu wszystkiego. Z ust jego słowa płyną, płyną... jak pieśń.

Szlagier kasowy

Mówi się o rzeczach poważnych i mniej poważnych: o tym, że pani Marta leczy katar w Krynicy. O tym, co było za oceanem i wielkich projektach operowych. Kiepura w najpoważniejszej przemowie mruży wesoło oczy i spada po swojemu w ulubiony żargon „chłopaka z Sosnowca", ale tym razem ma istotnie wiele ciekawych rzeczy do powiedzenia.

Na stole leżą koperty z zatłoczonych sal koncertowych Stokholmu, Paryża, Kopenhagi, Nowojorskiego Metropolitain, no i, oczywiście, b. liczne zdjęcia z niezbędną taksówką wśród tłumów.

Przeglądam wycinki pism amerykańskich. Rozpływają się nad głosem i nad talentem naszej sławy. Bardzo to przyjemnie się czyta. „New-York Times" zaczyna pochlebną wielce recenzję od słów, że Metropolitain znalazło w polskim tenorze „a drawing-ear", coś jakby wóz dobrze ciągnący. Mówiąc po naszemu — szlagier kasowy.

Hollywood to bankrut

Kiepura śmieje się, gdy pokazuję mu to zdanie: „Oni tak wszystko oceniać muszą w dolarach. No i rzeczywiście miałem zawsze tłumy, zresztą z Metropolitain mam jak najlepsze wspomnienia. Miałem swobodę w pracy; oddawano mi nawet reżyserię fragmentów, w których występowałem".

— A jak z projektami filmowymi w Ameryce?

— Hollywood, to prawie bankrut. Coraz nowe redukcje reżyserów i artystów. Taka np. Grace Moore, z którą na występach w Cleveland miałem po 9 tysięcy słuchaczy, nie ma obecnie engagement do filmu.

— Czy pan wraca jeszcze do Ameryki?

— Tak, mam kontrakt. Przed tym jednak jadę do Francji zaczerpnąć francuskiego powietrza, rozejrzeć się trochę, a przede wszystkim nauczyć się po francusku śpiewać, bo właśnie ja w nowojorskim Metropolitain będę reprezentować francuską operę.

Film o roku 1920

— Jakież są inne projekty jeszcze?

— Film, możliwe, że to będzie film o roku 1920-tym według powieści wiedeńskiego pisarza Maryszki. Mam propozycje filmowe z Terra-Film niemieckiego i Era-Film (kierowanego przez Mussoliniego).

O Operę warszawską

— A jak wyglądają projekty przejęcia przez pana Opery w Warszawie?

— To właśnie jest jedną z najważniejszych spraw obecnie. — W tej sprawie rozmawia ze mną pewna „miarodajna osoba", która obiecuje wyjednanie aprobaty i poparcia rządu, jeśli wezmę na siebie odpowiedzialność za prowadzenie opery. Wierzę bowiem tutaj w mój talent administracyjny. No, cóż, nawet pewien chłop pod Krynicą — dodaje śmiejąc się Kiepura — nie wiedząc, że ze mną rozmawia, powiedział mi: „ten Kiepura, to chodzi po świecie, śpiwo i grosze zbiro". Wcale się tego nie wstydzę.

— Było mi niesłychanie przykro — ciągnie dalej ze szczerym przejęciem, kiedy w prasie zagranicznej wyczytywałem o strajku w operze, z czego tam robiono nieprzyjemny skandal. Nawiasem mówiąc, pierwszybym powybijał zęby korespondentom zagranicznym, którzy tylko oczerniają Polskę. Jakże często czyta się straszne rzeczy.

Dziesięć razy większe subsydia

— Na jakich podstawach zorganizowałby pan operę?

— Przez dwa tygodnie będę prowadził studia, czy mój roczny pobyt w Polsce przez dwa miesiące starczy na kierowanie i dozwoli wziąć pełną odpowiedzialność. Nie zacznę również pracy bez subsydiów dziesięć razy większych, niż dotąd. Poza tym należałoby przebudować widownię z funduszu inwestycyjnego na 3.000 miejsc i uprzystępnić ceny.

Bez dawnej Opery nie byłbym Kiepurą

— Dobra organizacja materialna opery, to nie kwestia tego, żeby się działo dobrze temu lub innemu artyście. To podstawa rozwoju sztuki. Tu muszą się rozwijać nowe talenty. Bez dawnej, dobrej opery warszawskiej, nie byłbym dzisiejszym Kiepurą. Wolałbym świnie na wsi paść i im wyśpiewywać, niż mieć 300 zł. na papierku, których mi nie zapłacą. Dziś śpiewam, bo czuję wewnętrzną potrzebę, ale to się we mnie rozwijało.

Dyktatorskie zapędy

— Jak pan chce zorganizować operę?

— Musi być prowadzona dyktatorsko: dyktatura dyrektora w stosunku do kapelmistrzów, tych zaś stosunku do śpiewaków. Tu nie miejsce na demokrację. Musi być tak jak we Włoszech, gdzie śpiewacy znają prawdziwą karność. Ale jak można mieć wymagania od śpiewaka zarabiającego 300 złotych nie pewne, który musi dorabiać na życie. Za dwa lata nie będziemy mieć ani śpiewaków ani instrumentalistów w Polsce choć talentów nam nie brak.

— Jakie siły pan już przewiduje w nowej operze?

Czterech kapelmistrzów Artur i jeszcze jeden Polak oraz prawdopodobnie z La Skali Polzinetti albo Sabino, którzy są wychowankami Toskaniniego. Oczywiście cudoziemcy będą tylko wtedy, jeśli to będzie konieczne. Tu przewiduję częste występy gościnne, gdyż to wpłynie na podnoszenie poziomu naszych śpiewaków.

— Jest pan zatym nastrojony optymistycznie co do projektów?

— Są punkty ciemne. Brak zrozumienia dla instytucji narodowej opery. Brak dotąd właściwej osoby na dyrektora, ale wierzę, że można osiągnąć co się chce a moją ambicją teraz jest stworzyć na prawdziwie wysokim poziomie stojącą operę narodową.

„Za morzem błozny stroi"

— Powiem państwu jeszcze jedną zabawną historyjkę — dodaje z wesołym uśmieszkiem Kiepura wyciągając ku nam czerwone czereśnie — brat mój pojechał do Węglowic pod Częstochową do wioski, z której pochodzi mój ojciec i tam usłyszał od pewnego chłopa nie wiedzącego, że mówi też z Kiepurą „o nasza wioska to sławna, bo stąd tu Kiepura pochodzi, wie pan taki, co Janglikanom za morzem błozny stroi". Tak oto o mnie mówił chłop z Węgłowic. Chciałbym, żeby inni mówili, że tu w Polsce też robię coś też równie godnego uwagi.

Zostawiamy go uśmiechniętego i zadowolonego ze siebie. Tym razem chciałoby się szczerze życzyć, aby uśmiech zadowolenia przetrwał przez wszystkie trudy w realizowaniu zamierzeń, a objawiane ostatnio „wyższe aspiracje" mistrza znalazły wreszczie właściwe ujście.

(M. r.

LIPIEC	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
6	3–24	19–56
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	14–23	21–43
ŚRODA	Dł. dnia	Ubyło
	16–32	0–13

Dziś św. Łucji
Jutro św. Cyryla i Metodego

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt 8 wiecz. ciesząca się wielkim powodzeniem komedia Bałuckiego „Gęsi i Gąski" w reż. Zelwerowicza

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. świeżo wystawiona komedia Niewiarowicza „Kochanek — to ja" w reżyserii autora.

TEATR LETNI: Punkt 8 wiecz. arcywesoła farsa „Nie trzeba mnie było przejeżdżać" w reż. dyr. T. Trzcińskiego z Dymszą

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Nieczynny.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie barwne i wesołe widowisko H. Murgera, T. Barriere'a „Cyganeria Paryska".

TEATR MAŁY: nie czynny.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie: „By rozum był przy młodości".

TEATR MALICKIEJ: Wesoła komedia M. Laszko „W perfumerii".

OPERTKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Messal.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Zapomniana symfonia".

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Dyplomatyczna żona".

JURATA: Od poniedziałku nieczynne.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA: (Chłodna 49): „Wiosna zakochanych".

MARS (Inwalidów 10): „7 niebo"

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Niewidzialne małżeństwo".

PRAGA: Od poniedziałku nieczynne.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Alarm w Pekinie" i „Sam na sam".

ROMA (Nowogrodza 45): „Astrolog".

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Szesnastolatka".

SORRENTO (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Daniel Boone" i „Bohater naszych czasów".

Spór o egzamin językowy

między izbą, a adwokatami mniejszościowymi

CZERNIOWCE, 4. 7. W Timiszoarze w Banacie wynikł spór między tamtejszą izbą adwokacką a adwokatami mniejszościowymi. Adwokaci żydowscy, niemieccy oraz węgierscy odmówili stawienia się przed Komisją Językową, która miała zbadać ich znajomość języka rumuńskiego.

Adwokaci utrzymują, że będąc w posiadaniu dyplomów uniwersyteckich nie podlegają dalszym egzaminom i wszelkie zarządzenia egzaminów językowych stoją w sprzeczności z nową konstytucją.

Podręczniki historii

bez Psiego Pola i Grunwaldu?

BERLIN, 4. 7. W kwietniu ub. r. rozpoczęte zostały w ministerstwie wychowania Rzeszy w Berlinie, szczegółowe rozmowy rzeczoznawców w sprawie polskich i niemieckich podręczników szkolnych. Rozmowy te były kontynuowane w sierpniu 1937 r. w Warszawie. W tych zaś dniach w ministerstwie wychowania Rzeszy doprowadzono je na pewnym odcinku do pozytywnego zakończenia.

Rozmowy te obejmowały na wstępie podręczniki historii używane w obu państwach. Przede wszystkim uzgodniono, że z podręczników historii powinny być usunięte zwroty, mogące obrażać i poniżać drugą stronę lub jej uczucia narodowe.

Krwawy dramat przy ul. Radzymińskiej

7 strzałów do narzeczonej

która nie chciała okraść rodziców

Huk 7-miu strzałów rewolwerowych zaalarmował w poniedziałek o godz. 16-ej wszystkich lokatorów domu przy ul. Radzymińskiej 36. Odgłos pochodził z mieszkania Moszka Zylbersztajna, agenta handlowego w młynie parowym i żony jego Estery Fajgi, akuszerki. Jednocześnie rozległy się tam przeraźliwe krzyki kobiet. **Po strzałach wybiegł z mieszkania jakiś młody mężczyzna, torując sobie drogę rewolwerem.**

Kobiety przez okno krzyczały: **„Zabił! trzymajcie zbrodniarza!"**. Uciekającego usiłowali ująć lokatorzy: Majer Szermin i Chinda Naparstek, lecz zbrodniarz odepchnął ich, zagroził rewolwerem i uciekł ul. Radzymińską w stronę przejazdu kolejowego.

Z przeprowadzonego przez policję 14-go komis. dochodzenia, ustalono co następuje. Syn małż. Zylbersztajn. Wolf, służąc w wojsku, poznał Chaima Gerechta (Szeroka 33), kuśnierza. Przed rokiem, gdy syn Zylbersztajnów był w kinie z siostrą swą, 24-letnią Pesą Frajdą, spotkał Gerechta, którego poznał z siostrą. Przez pewien czas młodzi chodzili z sobą.

Przed 5-ciu miesiącami Gerecht pochwalił się, że udała mu się pomyślnie pewna kradzież. Usłyszała to matka Zylbersztajnówny i od tej pory zabroniła córce **widywania się z Gerechtem. Gdy ostatni przychodził do mieszkania, rodzice otwarcie powiedzieli mu, że nie życzą sobie jego dalszych wizyt.**

Od tej pory Gerecht **groził zemstą nie tylko rodzicom, ale i narzeczonej.** Ponieważ groźby te coraz częściej się powtarzały, Zylbersztajnowie przesłali, za pośrednictwem 14-go komis. skargę do prokuratora. W ub. tygodniu Gerecht był w tej sprawie przesłuchiwany przez dzielnicowego 14-go komis.

Okazuje się, że Gerecht **namawiał Zylbersztajnównę do okradzenia rodziców, a następnie wspólnej ucieczki** na prowincję. W poniedziałek około godz. 16-ej, gdy w mieszkaniu były tylko Zylbersztajnowa, córka jej, oraz babka, Rywka Morgensztenowa, przyszedł niespodziewanie Gerecht. Wszedł on do pokoju, poszukując Zylbersztajnówny, która była w kuchni przy zlewie, za słoniętym kredensem. Zylbersztajnowa, ujrzawszy Gerechta, schwyciła go za klapy marynarki i powiedziała: „Co ty tu robisz?" **W odpowiedzi na to Gerecht uderzył kobietę dwa razy pięścią tak silnie, że nieszczęśliwa upadła. Następnie wpadł do kuchni i wystrzelił 7 razy z rewolweru do myjącej się Zylbersztajnówny. 6 kul ugodziło ją w głowę, klatkę piersiową i ręce.**

Po dokonaniu zbrodni, sprawca uciekł. **Ranną opatrzyło Pogotowie i w stanie ciężkim przewiozło do szpitala** Przemienienia Pańskiego.

Dziwnym zbiegiem okoliczności był fakt, że Zylbersztajnowa przyjmowała na świat Gerechta. Policja 14-go komis. zajęła się ujęciem zbrodniarza.

Złodziej w roli montera

„reperował" radioaparaty

Do XII komisariatu P. P. przy ul. Daniłowiczowskiej zgłosiła się służąca Wiktora Brausa, księgowego, zam. przy ul. Długiej nr. 53 i zameldowała, że w chwili, gdy była sama w mieszkaniu wszedł jakiś osobnik, który podając się za motera powiedział, że przyszedł z polecenia właściciela mieszkania, ażeby naprawić radio - odbiornik. Dziewczyna wpuściła osobnika do pokoju i sama wyszła do kuchni. Gdy po kilku chwilach wróciła do pokoju, osobnika nie było. Na stole stał rozebrany aparat radiowy, w którym brak było 5 lamp.

Również w XII komisariacie P. P. złożył zameldowanie Aleksander Wieczorek, zam. przy ul. Radnej nr. 3, że w chwili, gdy przechodził ulica Wierzbową przed domem nr. 5 niosąc radio odbiornik do firmy „Erback-Radio" przy ul. Króla Alberta nr. 3 do naprawy, został zaczepiony przez jakiegoś osobnika, który podał się za elektromontera firmy i wziąwszy od od niego radio - odbiornik, miał mu przynieść do mieszkania na drugi dzień. Wieczorek nie otrzymawszy aparatu udał się do firmy i wówczas kradzież wyszła na jaw.

Narodziny w Zoo

W ogrodzie zoologicznym ujrzały światło dzienne dwa jelenie Dybowskiego. Są to dwa samce. Gatunek tych jeleni odznacza się w Azji, a w szczególności w Chinach wielką popularnością, gdyż z rogów ich przyrządza się tam słynące jakoby ze skuteczności na wszelkie choroby lekarstwo t. zw. „panty". Lek ten używa się w stanie sproszkowanym i ceni się w Chinach na wagę złota. Szczypta „panty" osiąga cenę kilkudziesięciu dolarów.

„Polacy tu byli, są i będą"

Podniosła uroczystość na Śląsku Opolskim

W ub. niedzielę na Śląsku Opolskim odbył się, mimo silnego deszczu, masowy zjazd młodzieży polskiej w Rzeszy pod hasłem: „Polacy tu byli, są i będą".

Zjazd odbył się na górze Św. Anny, znanej z walk toczonych przez powstańców polskich w czasie plebiscytu. W zjeździe pomimo niepogody wzięło udział 2500 młodzieży z samego Śląska Opolskiego. Płomienne przemówienie wygłosił przewodniczący mniejszości polskiej w Rzeszy, dr. Kaczmarek, podkreślając patriotyzm Polaków i przywiązanie ich do kościoła katolickiego. Na zakończenie zjazdu odbyło się poświęcenie sztandaru.

—xxx—

ABC sportowe

Tłoczyński mistrzem Łotwy

a bracia Tłoczyńscy przegrali

W poniedziałek rozegrany został w Bulduri pod Rygą finał międzynarodowych mistrzostw tenisowych Łotwy pomiędzy Ignacym Tłoczyńskim i Czechem Koseckiem. Zwyciężył Tłoczyński w 4-ch setach 3:6, 6:3, 6:3, 6:3, zdobywając ponownie tytuł mistrza tenisowego Łotwy.

W półfinale gry podwójnej panów bracia Tłoczyńscy przegrali z Węgrem Poetoe i Jugosłowianinem Radanovicem 4:6, 6:2, 6:2, 2:6, 2:6.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo Łotwy zdobyła Węgierka Szomogyi.

Nowy rekord pływacki

Na zawodach pływackich w Helsingforsie słynna pływaczka duńska Hveger ustanowiła dwa nowe rekordy świata, a mianowicie:

1 mila — 23:11,5 min. Dotychczasowy rekord należał do Amerykanki Madison — 24:34,6 min.

1500 m. — 21:45,7 Dotychczasowy rekord świata na tym dystansie należał do Dunki Frederiksen 22:36,7 min.

Piłkarskie mistrzostwa Niemiec

Na stadionie olimpijskim w Berlinie w obecności 100 tys. widzów rozegrano mecze piłkarskie o pierwsze i trzecie miejsce w mistrzostwach Niemiec.

W meczu o trzecie miejsce Fortuna z Düsseldorf pokonała drużynę Hamburger S. V. 4:2.

Powtórzony, wskutek remisowego wyniku poprzedniej niedzieli, mecz o tytuł mistrzowski, znów zakończył się wynikiem remisowym w przepisowym czasie 3:3. Po przedłużeniu, padła zwycięska bramka, którą zdobyli gracze Hannover 96, bijąc dzięki temu dotychczasowego mistrza Schalke 94 w stosunku 4:3.

Ze świata towarzyskiego

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz 9 m. 20 w kościele Zbawiciela ślub magistra praw p. Bohdana Miłaszewskiego z p. Alicją Marią Luchtówną. Szczęść Boże młodej parze.

WILNO

ŚWIĘTO ZUCHOWATYCH

Pułk Zuchowatych w Wilnie obchodził swe święto pułkowe, jako w rocznicę bitwy pod Kostiuchnówką, gdzie pułk ten poniósł wielkie straty, ale też okrył się niezapomnianą chwałą wykazując hart ducha, męstwo i odwagę.

Święto Piątaków miało w tym roku szczególnie uroczysty charakter, gdyż zaszczycił je swą obecnością przebywający w Wilnie Marszałek Polski, Rydz - Śmigły. Zuchowaci święto swe rozpoczęli od nabożeństwa polowego na placu koszar I-ej Brygady, które odprawił ks. biskup polowy Gawlina.

Następnie odbyło się przekazanie karabinu maszynowego, ufundowanego przez pracowników olejarni. Święto zakończył obiad żołnierski, w którym brał udział marsz. Śmigły.

OFIARY PIORUNÓW

Burze szalejące nad powiatem baranowickim, wyrządziły duże szkody (m. in. uszkodzony został maszt nowowybudowanej stacji radiowej w Baranowiczach), a pioruny raziły śmiertelnie kilka osób.

Na drodze w odległości 2 km. od Zalubecz, gm. stołowickiej, piorun zabił 35-letniego Michała Bubienia, w gm. darewskiej została zabita jedna osoba i w gm. niedźwiedzkiej 2 osoby.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE

Na Lipówce zginęła pod kołami przejeżdżającego prywatnego samochodu 6-letnia dziewczynka Irena Budziłówna (Lipówka 31).

Szofer na razie zbiegł. Zanotowano jednak numer auta 90169. ((w).

Obrzędowość masonerii

Bracia i siostry masońskie

Biesiady braterskie bez fartuszków

Przed paru dniami przytoczyliśmy szereg informacji o masonerii ze znanej encyklopedii niemieckiej „Meyers Konversationelexicon". Dziś w dalszym ciągu chcemy przytoczyć szereg ustępów z artykułu tej encyklopedii, omawiających wewnętrzny ustrój masonerii. Przytoczone niżej dane dotyczą t. zw. lóż joanickich, które uważają św. Jana Chrzciciela za swego patrona i pracują w trzech stopniach: ucznia, czeladnika i majstra. Używają one na swoich oznakach kolor niebieski, stąd noszą nazwę „lóż niebieskich".

BRACIA — KELNERZY

Ale oddajemy głos encyklopedii:

„Każda loża ma nazwę symboliczną, dodaną do nazwy miejscowości, w której ma siedzibę, np. „Minerwa pod trzema palmami na Wschodzie" w Lipsku. Obok zwyczajnych członków są jeszcze członkowie honorowi, bracia obcych lóż, którzy się dobrze zasłużyli loży lub związkowi, muzykalni bracia, nie płacący przeważnie składek, natomiast podnoszący uroczystość swą muzyką i bracia służebni nie posiadający prawa głosu, ale zajmujący się usługiwaniem w loży i przy stole."

Tak więc organizacja głosząca szczytne hasła demokratyczne wewnątrz własnej organizacji przewiduje tak rażące różnice, że niektórzy z pośród „braci" nie posiadają w ogóle prawa głosu, a zajmują się usługiwaniem przy stole. Niewiadomo czy ci „bracia-kelnerzy" otrzymują za swą pracę w loży wynagrodzenie pieniężne, czy też są wynagradzani w jakiejkolwiek innej formie.

URZĘDNICY LOŻY

Ale czytajmy dalej treść tej encyklopedii:

„Mistrz krzesła (mistrz loży) kieruje pracami lóż, pomaga mu w większych lożach „deputowany lub przydzielony mistrz", który go zastępuje. Pozostali urzędnicy wybierani są z pośród mistrzów lub mianowani przez mistrza krzesła, są nimi: dwaj nadzorcy, mistrz ceremonii, sekretarz, archiwariusz, bibliotekarz, skarbnik, opiekun ubogich, mówca i posługacz. Wszyscy urzędnicy tworzą kolegium urzędnicze „Lożę Urzędniczą", która obraduje w ważnych sprawach przed właściwym zebraniem.".

PROTEKTORZY

Jak widać, urzędów w loży nie brak.

„W wielu krajach — mówi dalej encyklopedia — panujący albo książę obejmował protektorat nad lożami swojego kraju."

Masoneria bardzo dbała o to, by spiskując bardzo często przeciw władzy królewskiej, cieszyć się jej poparciem.

DLA ZAMYDLENIA OCZU

Kto może być członkiem loży?— Odpowiedź encyklopedii brzmi:

„Jako warunki przyjęcia do Związku masońskiego, konstytucja stawia: prawa obywatelskie i pełnoletniość, dobre imię, odpowiednie wykształcenie i zajęcie, podporządkowanie się prawom. W lożach szwedzkiego systemu (Szwecja, Dania — Wielka Loża Niemiec w Berlinie) i w loży „Pod trzema globami" w Berlinie, dochodzi do tego jeszcze chrześcijańskie wyznanie."

To ostatnie wymaganie służy dla zamydlenia oczu tam, gdzie niechęć do żydów jest zbyt silna.

PRZYWILEJE DZIECI MASOŃSKICH

Jak się odbywa głosowanie do loży?

„O ile petent który musi być przedstawiony przez członka II stopnia odpowie na postawione mu pytania, to odbywa się głosowanie jego kandydatury, a po dokonanym przyjęciu wręcza mu się zaświadczenie, które ma mu umożliwić odwiedzanie obcych lóż. Przejście masona do innej loży następuje w drodze afiliacji. Do lóż II i III oraz wyższych stopni przyjmuje się za pośrednictwem lóż specjalnych. Syn masona korzysta przy przyjęciu z pewnych przywilejów."

WYŻSZE STOPNIE

Dalej znajdujemy zdanie, które ma wprowadzić w błąd profana.

„Wyższe mistyczne stopnie masonerii przeważnie zanikły."

Po co bowiem profan, a zwłaszcza mason niższych stopni ma się interesować tym, co do niego nie należy.

POKRYCIE LOŻY

Z loży można ustąpić, a można być nawet usuniętym. Encyklopedia pisze o tym w sposób następujący:

„Jeśli wolnomularz chce wystąpić z loży, to okrywa on lożę, to znaczy zawiadamia o swoim wystąpieniu. Członkowie nie wykonujący swych obowiązków są skreślani z listy, albo na skutek moralnych lub mularskich przekroczeń są usuwani."

ŚWIĘTE LICZBY

Dalej znajdujemy ustęp o symbolice masońskiej:

„Większość symboli wolnomularskich pochodzi ze sztuki budowlanej i ma znaczenie moralne. Wolnomularze poznają się wzajemnie przy pomocy znaków i słów, a są nawet specjalne znaki dla poszczególnych stopni. Wezwanie o pomoc może być zastosowane tylko w niebezpieczeństwie życia lub w innym wielkim niebezpieczeństwie zobowiązuje braci do udzielania pomocy. Mają również znaczenie określone cyfry, przede wszystkim święta liczba 3, trzy razy trzy 9, dalej 5 i 7."

LOŻE BIESIADNE

Mamy różnego rodzaju posiedzenia lożowe. A więc:

„Poza lożami pracującymi (loże, na których się przyjmuje lub awansuje) odbywają się loże instrukcyjne i uroczyste (święto św. Jana lub założenia loży). Loże żałobne odbywają się celem święcenia zmarłych braci. Dni lożowe zamieszczone są w lożowych kalendarzach, który dołączony jest do listy lożowej, zawierającej spis wszystkich braci. Po lożach uroczystych i przyjęciach odbywają się loże biesiadne. Bracia pozostają w swych strojach i przestrzegają przepisowego rytuału; mowy, muzyka i śpiew pieśni wolnomularskich urozmaicają biesiadę. O ile biesiada odbywa się bez strojów wolnomularskich, to nazywa się biesiadą braterską. Stosunek loży biesiadnej do biesiady braterskiej jest taki sam, jak stosunek klubu lożowego, to znaczy przeważnie tygodniowego zebrania, w którym mogą brać udział wolnomularze, ale odbywanego bez strojów wolnomularskich i rytuału, a na których się mówi o sprawach wolnomularskich do właściwej loży. Za siostry uważa wolnomularstwo obok rodzonych siostr braci, również ich żony i narzeczone; niektóre loże odbywają w nadzwyczajnych uroczystościach wolnomularskich, tak zw. loże siostrzane. Francuska masoneria zna loże adopcyjne, w których biorą udział jednocześnie kobiety i mężczyźni."

Oto garść informacji o obrzędowości lóż masońskich.

Żydzi bojkotują drukarnie

Wezwanie „Unser Ekspres'u"

Żydzi ciągle stosują zasadę: „Bojkotować to my, ale nas nie wolno".

Do licznych faktów bojkotu stosowanego przez żydów, przybywa jeszcze następujący:

Żargonowy „Unser Ekspres" (Nr. 150) podaje spis 25 drukarń w Warszawie o których pisze:

„Drukarnie te pozostają pod społecznym bojkotem i są organizacyjnie zwalczane. Zwracamy się przeto do wszystkich instytucyj społecznych i do poszczególnych ludzi, żeby unikali tych drukarń i nie dawali im żadnej roboty".

A dlaczego żydzi krzyczą „gewałt" na cały świat, gdy się ogłasza bojkot przeciw żydom?!

Starania o beatyfikację

„Biedaczyny Krakowskiego"

Przedstawiciele Komitetu organizacyjnego Związku przyjaciół Dzieła Brata Alberta, przyjęci na audiencji przez JE. Księcia Metropolitę dra Adama Stefana Sapiehę, otrzymali aprobatę na rozpoczęcie zbierania podpisów tych, którzy prosić będą Stolicę Apostolską o beatyfikację „Biedaczyny Krakowskiego", Brata Alberta. W kościołach będą wystawione numerowane arkusze, na których wierni składać będą swe podpisy. Arkusze te złączy się później w tom, który zostanie przedłożony władzom kościelnym. Książę Metropolita przyrzekł opiekę arcypasterską dla wspomnianych starań.

Episkopat całego świata

o wojnie w Hiszpanii

Kardynał prymas Hiszpanii udzielił zezwolenia na wydanie książki, której treść stanowić będą odpowiedzi biskupów z całego świata na zbiorowy list pasterski hiszpańskiego episkopatu o wojnie domowej w Hiszpanii. Książka ta zawiera podpisy tysiąca z górą biskupów i stanowi niejako plebiscyt o zasięgu ogólno-światowym na rzecz katolików hiszpańskich.

Wybory do izb

lekarsko-dentystycznych

Ostatni „Monitor Polski" przynosi obwieszczenie p. W. Wojnarskiego, komisarza rządowego izb lekarsko - dentystycznych, zarządzające pierwsze wybory do rad okręgowych tych izb w następujących terminach. W Warszawie 11 września rb., w Krakowie 18 września, w Wilnie 25 września i w Poznaniu 2 października.

Do obwieszczenia załączony jest pełny spis lekarzy dentystów uprawnionych do wyborów.

Spis ten jest niezmiernie charakterystycznym dowodem ogromnego zażydzenia tego zawodu, w niektórych bowiem powiatach dosłownie nie spotyka się na 20 — 30 dentystów ani jednego aryjskiego nazwiska.

Mogiłę średniowieczną

wykopano w Grodnie

W Grodnie w czasie budowy domu przy ul. Orzeszkowej na głębokości około 30 cm. natrafiono na trumnę ze szkieletem. Jak zdołały ustalić dotychczasowe badania, jest to mogiła średniowieczna, na co wskazuje znaleziony kuty gwóźdź, jakich wiele znaleziono na Górze Zamkowej w Grodnie.

Zjazd teologów z całej Polski

odbędzie się 30 sierpnia w Krakowie

„Polskie Towarzystwo Teologiczne" i „Związek Zakładów Teologicznych" urządzają w Krakowie, w dniach 30 sierpnia do 1 września b. r. ogólnopolski zjazd teologiczny z bardzo bogatym programem prac.

Zjazd rozpocznie się dnia 30 sierpnia b. r. Mszą św., odprawioną przez JE. Ks. Metropolitę dra Adama Stefana Sapiehę. Inauguracja zjazdu nastąpi w auli Uniw. Jag. w Collegium Novum. Tam też toczyć się będą obrady plenarne i sekcyjne. Pracować ma jedenaście sekcyj: asceteyczna, biblijna, dogmatyczna, filozoficzna, homilistyczna, historyczna, moralna, pasterska, pedagogiczna, prawa i społeczna. Ogółem jest przewidzianych przeszło sześćdziesiąt wykładów i referatów.

Wykład inauguracyjny wygłosi ks. rektor Un. J. ks. prof. dr. Michalski C. M. Wśród wykładowców i referentów widnieją nazwiska najwybitniejszych i najruchliwszych przedstawicieli polskiej wiedzy filozoficznej i teologicznej, w tej liczbie księży profesorów: ks. prał. dra Kazimierza Kowalskiego (Poznań), ks. prof. Szczepana Szydelskiego (Lwów), ks. prał. Stacha Piotra (Lwów), ks. prof. Aleksego Klawka (Lwów), ks. prof. M. Bocheńskiego O. P. (Rzym), ks. prof. Jacka Woronieckiego O. P. (Warszawa), ks. prof. Ignacego Grabowskiego (Warszawa), ks. prof. Franciszka Kwiatkowskiego T. J. (Kraków) i wielu innych.

Księża uczestnicy z całej Polski będą mogli otrzymać mieszkanie w Krakowie w Seminarium Duchownych (częstochowskim, krakowskim lub śląskim), o ile w terminie do 15 sierpnia b. r. zgłoszą się pisemnie pod adresem: ks. rektor Wilhelm Szymbor, Kraków, Aleja Mickiewicza 3, Sem. Duchowne Śląskie. Przewidziane są ulgi w drodze powrotnej.

KOLCE BEZ RÓŻ

„POSTĘPOWY" DOWCIP

„Dziennik Ludowy", którego artykułami zachłystują się wszyscy postępowi paralitycy, cała koszerna finansjera i cały warszawski aj waj life produkuje w numerze z dn. 4 b. m. taki oto okaz niefrasobliwego humoru:

DZIECKO BOGACZY

Mały chłopczyk, siedzący wraz ze starszymi przy stole.

— Prawda, że się jada mózg barana i wołu, a czy się nigdy nie jada mózgu człowieka?

Rodzice wydają okrzyk zgrozy.

Wówczas mały ze spokojem objaśnia:

— O, ja chciałem powiedzieć mózgu ubogiego...

Prawdopodobnie dziecinka zjadła na drugi dzień móżdżek ubożuchnego redaktora „Dziennika Ludowego". Z pieprzem i cytrynką. Tym tylko możemy sobie wytłomaczyć ukazanie się tego smakowitego dowcipuszka na łamach pisma, redagowanego przez ludzi, którzy chcą uchodzić za jedynych obrońców kultury i postępu".

NIEPOWOŁANI I NIE WYBRANI

Obecne najmiłościwiej nam panujące samorządy przypominają ową słynną uczłę ewangeliczną. Albowiem dużo jest powołanych, a mało wybranych.

Co gorsza wśród tych powołanych przygniatającą większość stanowią niepowołani. (St. J.).

Powróci, czy nie powróci

amb. Majski do Londynu?

LONDYN, 5. 7. Wiadomości jakoby ambasador sowiecki w Londynie Majski miał nie powrócić na swe stanowisko, zostały zdementowane przez część prasy angielskiej w doniesieniach z Moskwy. Według tych informacyj ambasador Majski powraca do Londynu około 20 b. m.

Groźny pożar pod Paryżem

Znaczne straty materialne

PARYŻ, 5. 7. Ubiegłej nocy wybuchł w Boulogne sur Seine pod Paryżem wielki pożar. Ogień szerzył się z ogromną szybkością, tak, że w ciągu 20 minut płomienie objęły szereg budynków. Około godz. 1-szej w nocy pożar objął już 120 domów, w tym 5 wielkich bloków mieszkalnych.

Policja musiała zarządzić ewakuację jednej z dzielnic miasta. Wśród ludności powstała wielka panika. Około godz. 2-giej w nocy pożar został zlokalizowany.

Według dotychczasowych doniesień katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Tym nie mniej szereg osób odniosło ciężkie poparzenia. Straty materialne są bardzo znaczne.

Codzienne gazety okrętowe

na polskich statkach transatlantyckich

Dla zadośćuczynienia potrzebom prasowej służby informacyjnej, wydawane są od pewnego czasu na czterech polskich statkach transatlantyckich — gazetki okrętowe, redagowane zbiorowo przez poszczególne załogi. Na motorowcu „Piłsudski" ukazuje się gazetka pod nazwą „Flagowiec", na motorowcu „Batory" — gazetka p. n. „Albatros", na parowcu „Kościuszko" — gazetka p. n. „Kokos", a na parowcu „Puławski" gazetka p. n. „Głos Południa".

Gazetki te, redagowane przez amatorów, przedstawiają się wcale interesująco i chętnie są czytane przez pasażerów polskich statków transatlantyckich, którzy w czasie długich i niejednokrotnie monotonnych podróży morskich nie są przynajmniej pozbawieni lektury, a niekiedy nawet świeżych informacyj prasowych ze świata, które łapią stacje radiowe na naszych liniowcach.

Inni piszą:

„Słowo" marzy

O marsz. Sławku w roli św. Jerzego

zabijającego smoka masońskiego

„Słowo" wileńskie donosi z z Warszawy o nastrojach politycznych, jakie panują w Warszawie i pisze:

Po wyborze płk. Sławka prasa wszystkich kierunków oceniła ten fakt przede wszystkim pod kątem konsekwencyj, jakie on wnosić będzie w nasze życie polityczne — mimo, iż mówić o nim jeszcze za wcześnie, — mniej natomiast zastanawiała się nad przyczynami powrotu Sławka i regeneracją polityczną pułkowników. A przecież w tym przede wszystkim leży istotny głęboki sens polityczny i cała waga polityczna tego wydarzenia dla kraju. Jeżeli kto będzie, że wybór Sławka i tak znatego nie rozumie, to istotnie sądzić mienne i częste pojawianie się w prasie nazwisk Prystora i Matuszewskiego obok nazwiska Becka, to przede wszystkim wynik jakichś wewnętrznych rozgrywek w Sejmie, w których pułkownicy okazali się najzręczniejszą i najsilniejszą grupą, mocniejszą od Ozonu i naprawiaczy.

Regeneracja polityczna pułkowników? Powiedzmy bez obsłonek regeneracja polityczna sanacji, której w Polsce wszyscy mają dosyć. Ale radość „Słowa" jest przedwczesna. Co minęło już nie wróci.

„OZON" W KĄCIKU HUMORYSTYCZNYM

„Słowo" w następujących słowach cieszy się, jak samo pisze ze zjechania „Ozonu" z artykułów wstępnych do kącika humorystycznego:

Otóż te przyczyny leżą znacznie głębiej: regeneracja polityczna pułkowników nie byłaby możliwą jeszcze przed rokiem. Ozon, rząd i różne wpływowe ośrodki regime'u rok temu mogły jeszcze tę regenerację zatrzymać. Ale teraz warunki polityczne w kraju się zmieniły. Cóż się zmieniło?

Przede wszystkim okazało się w ciągu ostatniego półrocza, że najpoważniejsza po śmierci Marszałka Piłsudskiego próba konsolidacji społeczeństwa, w której nie wzięli udziału pułkownicy, skończyła się niepowodzeniem, gorzej — ośmieszeniem. Ozon w prasie wszelkiego rodzaju z artykułów wstępnych zjechał do kącików humorystycznych.

Tymczasem „Słowo" nie zdaje sobie zupełnie sprawy z istotnych nastrojów społeczeństwa, woli ono już z dwojga złego „Ozon", który przynajmniej w słowach pragnął usunąć dawne przedziały i wypowiada się przeciwko żydom od grupy pułkownikowskiej, która niczego nie zapomniała i niczego się nie nauczyła.

„PRZY TOBIE PANIE..."

„Słowo" kreśli smutne koleje losu Polski, jeśli nie zlitują się nad nią pułkownicy i nie zechcą nią rządzić.

Przed społeczeństwem rozwijane są obecnie dwa programy rozwiązania trudności wewnętrzno - politycznych: Z jednej strony program naprawiaczy, czyli totalizm biurokracji, słynna „fuehreria bez ideologii", przystrojona bogato we frazes radykalizmu społecznego, miły zawsze dla gawiedzi i ludzi bezmyślnych, — z drugiej strony zaprezentowano program „związania szerokich mas ludności z Państwem" przez pięcioprzymiotnikową ordynację wyborczą, ordynację, która o ile zostałaby uczciwie w życie wprowadzona, stworzyłaby nam ekspozyturę komunistyczną w Sejmie; wskrzeszenie bloku mniejszości i pognębiłaby do reszty ideę parlamentaryzmu w Polsce, doprowadzając przytym do poważnych wstrząsów w kraju.

„Słowo" zapomina o trzecim równie szkodliwym programie „trzymania społeczeństwa za mordę", „rozbijania życia politycznego" i „pogłębiania przedziałów w społeczeństwie; a przecież taki właśnie program reprezentują właśnie „pułkownicy".

DYPLOMY NA NACJONALIZM

„Słowo" widzi w płk. Sławku pogromcę masonerii.

Z tych samych założeń konstytucyjnych wychodząc, jest reakcją przeciwko nagminnemu nieposzanowaniu i łamaniu prawa, tej najgorszej z najgorszych anarchii, dającej się we znaki zarówno obywatelowi, siedzącemu w pałacu, jak w chałupie. Jest w końcu reakcją przeciwko największemu a bliskiemu spowodu nadchodzącego wyboru Prezydenta niebezpieczeństwu nieograniczonych rządów masonerii, której wpływy Piłsudski przez ostatnich pięć lat swego życia łamał rękami Sławka, Prystora i Becka.

Dlatego też nic dziwnego, że największą wściekłość regeneracja pułkowników wywołuje wśród naprawiaczy i pokrewnych im różnych klik mafijno - masońskich, którym wysługuje się część prasy pseudo - narodowej, a z drugiej strony w demokratycznej lewicy, rojącej się od Kiereńskich, jak słusznie powiedział niedawno w jednym ze swych przemówień wiceprezes Stronnictwa Narodowego Bielecki, przygotowującej pod hasłem wielkiej demokracji drogę dla Folksfrontu.

W relacji „Słowa" grupa pułkownikowska jest czysta, jak łza. Widzi ono płk. Sławka w roli św. Jerzego, zabijającego smoka masońskiego.

To wolno. Ale kto dał prawo „Słowu" wydawać dyplomy prasie na „nacjonalizm". Musi to dziwić, gdyż chodzi przecież o pismo konserwatywne, które jeszcze nie tak dawno reprezentowało obóz. zwalczający ideologię narodową.

Powiemy słowami litewskiego poety „Za wcześnie kwiatku zawcześnie".

Walka ze skalnym olbrzymem
Mont Everest nie zdobyty

Wyprawa Tilmana, która obecnie zawróciła z pod szczytu Mont Everest, nie osiągnąwszy go, jest piątą, którą zwycięża skalny olbrzym. Poprzednie miały miejsce w latach 1922, 1924, 1933 i 1936. Nikt ze znakomitych alpinistów, bo tacy tylko odważyli się na te wyprawy, nie osiągnął celu. A raczej, dwaj, którzy doszli do celu, zapłacili za to śmiercią.

SZALEŃCY

Dlaczego wyprawa na Mont-Everest jest tak trudna?

Mają tu swoją rolę również przyczyny polityczne. Mont-Everest jest granicą naturalną, najpewniejszą, jaka być może. Nepal i Tybet niechętnie widzą wdzierających się nań cudzoziemców.

Trzeba było wielu wysiłków, aby ekspedycje mogły rozbijać swe namioty u stóp czarnych stoków góry od strony Tybetu. Mieszkańcy tego dzikiego kraju, gdzie nie ma dróg, ni telefonów, patrzyli na alpinistów, jak na szaleńców. Kapłani udzielali im wreszcie swej jakiej takiej pomocy, widząc w nich nie groźnych fanatyków, idących zapewne na niedosiężny szczyt, jak pątnicy dla spełnienia religijnych ślubów.

WĘDRÓWKA PRZEZ ŚNIEGI

To pewne, że wejście na Mont Everest nie da się porównać z trudnościami przy osiąganiu jakiegokolwiek innego szczytu.

Zaczyna się najprzód wędrówkę blisko miesiąc trwającą, przez płaskie wyżyny Tybetu, omiatane lodowatym wiatrem wiosennym. Potym grząźć trzeba w miękkich śniegach wzgórz, aby wreszcie znaleźć się u stóp olbrzyma.

Tam, ekspedycja rozkłada swoje namioty na wysokości, przekraczającej już wysokość Mont Blanc. Pozostaje jeszcze do przebycia 4 tys. metrów.

KAŻDY KROK WYCZERPUJE

Powietrze staje się coraz rzadsze, ciśnienie 3 razy mniejsze niż na poziomie morza.

— W tym powietrzu, — pisze dr. Green, uczestnik wyprawy z r. 1933, gdzie każdy ruch, choćby przewrócenie się na bok w skórzanym worku do spania, wywołuje uczucie wielkiego zmęczenia, gdzie każdy krok wymaga niesłychanego wprost wysiłku, trzeba wykonać pracę, którąby była trudną w normalnych warunkach.

ŚMIERĆ W ROZRZEDZONYM POWIETRZU

Podnoszenie się w górę, musi więc odbywać się w tempie bardzo powolnym. Człowiek, któryby przeniesiony został natychmiast na szczyt, umarłby na miejscu. Ale organizm ludzki łatwo dostosowuje się do zmienionych warunków. Dzięki stopniowemu podnoszeniu się w górę i stopniowemu dostosowywaniu się do zmienionej atmosfery, możnaby nawet bezpiecznie osiągnąć wysokość, przekraczającą o 350 m. wysokość góry.

Po przezwyciężeniu tych trudności, pozostają inne: olbrzymie gołe ściany, pokryte lodem, korytarze wśród skał z opadającymi co krok głazami, lawiny, ciągnące ze sobą zwały olbrzymie kamienie, odłamków skalnych.

NAJGORSZY WRÓG

I pozostaje wróg najgorszy, na którego nie ma sposobów: klimat.

W początku kwietnia zaczyna wiać wiatr północno - zachodni, nieco cieplejszy, który oczyszcza płaszczyzny góry. To jest pora do zaatakowania szczytu. W maju bowiem i czerwcu w przeróżnych datach wieje muson, najgroźniejszy obrońca szczytu. Miota śniegiem, obrywa lodowce, wypełniając powietrze niesamowitym, diabelskim hukiem, idącym z głębin lodów. Zapóźno myśleć wtedy o wyprawie.

W takim to właśnie okresie wdzierali się na szczyt uczestnicy wyprawy r. 1924. Zginęli, powaleni rozszalałą lawiną. Zginęli, według obliczeń następnych ekspedycji, znajdujących po nich ślady, u samego już szczytu.

„NIE USTĄPIMY"

W tym roku muson zaczął wiać wcześniej niż zwykle. To zmusiło do odwrotu tegoroczną ekspedycję Filmana.

Mają jednak zamiar powrócić w jesieni, w krótkim okresie, jaki dzieli porę musonów od zimy. I znowu próbować. Wierzę, że wreszcie stanę zwycięsko na szczycie.

Zatruta wieś
Wielka afera trucicielska w Jugosławii

— Jeszcze nie został ukończony sensacyjny proces głośnej trucicielki belgijskiej Marii Becker, gdy w Jugosławii rozpoczął się jeszcze większy proces trucicielski. Już około 60 osób znajduje się pod kluczem, oskarżonych o dokonanie zbrodni przy pomocy trucizny. W procesie tym nie chodzi o jedną zbrodniczą jednostkę, lecz o połowę wsi, która chciała wytruć drugą połowę.

TAJEMNICZE ZGONY

Krepolin jest małą, spokojną wioską w górach południowej Serbii. W ciągu ostatnich lat śmieć porwała szereg mieszkańców tej wsi, jednych po drugich, wśród niewyjaśnionych dotąd okoliczności. Większość tych ludzi umierała wśród wymiotów i zawrotów głowy, które trwały najwyżej pół godziny. Wezwani w ostatniej chwili lekarze nie mogli stwierdzić przyczyny śmierci i wpisywali jako powód atak apopleksji.

PANIKA

Dopiero po jakimś czasie zaczęto snuć różne przypuszczenia na temat śmierci tych osób, z których większość należała do rodzin zamożnych. W końcu padło tajemnicze słowo „trucizna". Wtedy dopiero prawdziwa panika ogarnęła serbską wieś. Mieszkańcy przestali sobie wzajemnie ufać. Pito wodę ze studni, zaczerpniętą własnoręcznie, sporządzano artykuły spożywcze w domu z obawy przed otruciem. Małżonkowie lękali się swych żon, rodzice dzieci.

WIEDŹMA

W końcu podejrzenia zwróciły się w jednym ustalonym kierun: ku: ku „babie Stance", starej wiedźmie wiejskiej, żonie chłopa Sima Senanica. Wiedziano, że małżeństwo to posiadało przed 5 laty w okolicy wsi piękny majątek i po sprzedaniu go osiadło na starość w małym domku we wsi. Babę Stankę podejrzewano oddawna, lecz lękano się jej, gdyż uchodziła za czarownicę.

TRUCIZNA NA BOGACZY

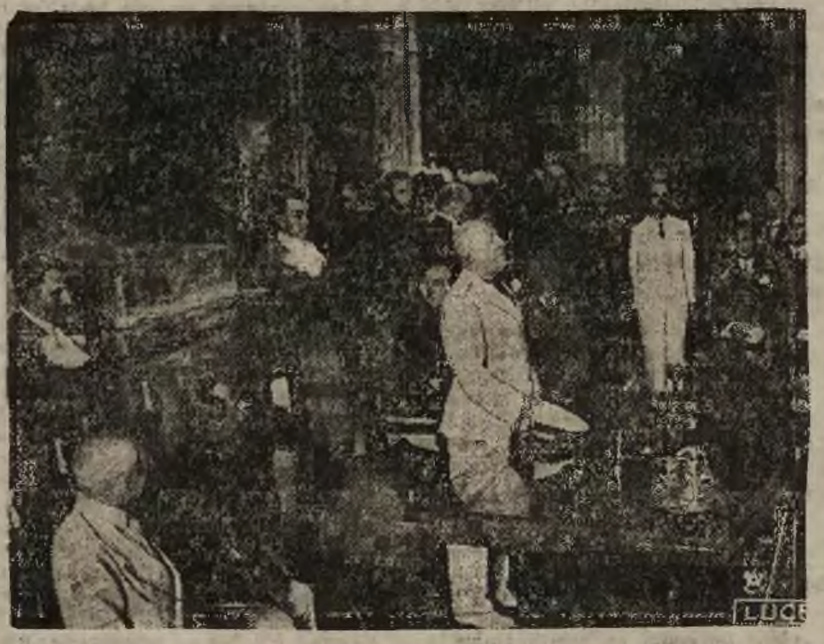
Znalazł się w końcu ktoś, kto zawiadomił żandarmerię, która przeprowadziła śledztwo i rewizję w domu „baby Stanki". Mieszkanie „baby Stanki" zawierało prawdziwe latoratorium chemiczne, służące do produkowania różnego rodzaju trucizny. Po aresztowaniu wiedźmy przyznała się ona, że od szeregu lat zajmowała się sporządzaniem i sprzedażą trucizn. Truciznę sprzedawała za cenę 500 dynarów wszystkim, — którzy chcieli się w ten sposób pozbyć bogatych krewnych, aby odziedziczyć po nich majątek. — Dzięki zeznaniom „baby Stanki" aresztowano dotąd 60 mieszkańców wsi, wmieszanych w tę zbrodniczą aferę. Śledztwo w tej sprawie nie zostało jeszcze ukończone.

KOBIETY TRUJĄ

Ciekawą jest rzeczą, że we wszystkich procesach trucicielskich główną rolę odgrywały zawsze kobiety. Wystarczy wspomnieć takie nazwiska, jak Brunvilliers, jak kobiety Neuberg z Wiednia, która w 19 wieku otruła 16 osób. Pamiętna jest również Elżbieta Rathbone z Londynu, stracona za to, że otruła kilkanaście osób. Głośny był również olbrzymi proces w Tiszazug (Węgry), — gdzie kilkanaście kobiet przyznało się do otrucia swoich mężów przy pomocy odwaru, sfabrykowanego przez wiejską znachorkę. Sześć z tych kobiet stracono.

Obecny proces w Jugosławii będzie jedną z największych afer trucicielskich w Europie.

Kongres wczasów w Rzymie



Mussolini otwiera międzynarodowy Kongres wczasów w Rzymie

Jerzy Korycki

O nowe drogi dla turystyki

Polska jest bardzo ładnym krajem, krajobraz nasz zmienia się od górskiego w Tatrach Wysokich poprzez Karpaty, pokryte lasem, jary Podola, równinę mazowiecką, błota poleskie, kaszubską Szwajcarię, pojezierze wileńskie czy augustowskie aż po brzeg morski.

Nie ma chyba państwa w Europie, które na swoim terenie miałoby tyle uroczych zakątków, godnych widzenia.

I nie ma chyba kraju, gdzieby się tak niechętnie odnoszono do turystyki, jak właśnie w Polsce.

Wszędzie za granicą, w czasie letnich miesięcy trwa zwiedzanie kraju. Na drogach pełno turystów, pieszo, czy na rowerach, nie mówiąc już o niezliczonych wprost wycieczkach zbiorowych pociągami czy autokarami.

A jak jest u nas?

Trochę chodzą na wycieczki harcerze, czasami rzeką przejedzie kajak, czasami szkoła zrobi jakąś wycieczkę „do Gdyni i na Hel" — i to już wszystko.

Przecież nie ma nawet w Polsce jakiejś instytucji n. p. Związku Turystyki Polskiej na wzór innych Związków Sportowych, któraby skupiała ogół zagadnień dotyczących turystyki.

Każdy robi co chce i każdy robi na swoją rękę. Trochę Polski Związek Kajakowy, trochę Liga Popierania Turystyki, dalej PTT, PZTW, i P.Z. NARCIARSKI, a wszystko razem bez składu i ładu.

Wprawdzie istnieje Liga Popierania Turystyki. Jednak jako instytucja zależna całkowicie od Ministerstwa Komunikacji, ogranicza się jedynie do organizowania pociągów popularnych i tanich przejazdów do uzdrowisk w czasie tak zw. martwego sezonu.

Niewątpliwie ułatwienia biletowe Ligi Popierania Turystyki i tak zwane przedłużenie sezonu w uzdrowiskach mają bardzo duże znaczenie i nie można tu odmówić L. P. T. zasług, ale to wszystko nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia całokształtu turystyki.

Tym bardziej, że i nad tym fatalnie ciąży polityka ministerstwa komunikacji. Przecież ta sama Liga Popierania Turystyki mogłaby organizować tanie wycieczki na Polesie, połączone z przejażdżką po Pinie, dalej wycieczki w tak piękne, a niemal zupełnie nieznane Bieszczady. Dlaczego wszystkie pociągi popularne wożą żydowskich geszefciarzy do Wilna lub i zpowrotem, zamiast wieść turystów dalej nad Narocz czy nad Dryświaty lub do Brasławia. Przy pewnej propagandzie i dobrej organizacji, amatorzy napewno by się znaleźli.

A kto z Warszawiaków zna Gopło, czy piękne jeziora Slesinieckie? Kto zwiedzał puszczę Notecką piękniejszą bodaj od Białowieskiej? Są to dla nas wszystkich ziemie nieznane.

Co wreszcie się robi, żeby masy młodzieży szkolnej czy akademickiej obecnie tak zawzięcie flirtującej na przystani Kuratorium lub AZS, a co najwyżej wyruszającej kajakiem, lub hamburką w górę Wisły — zachęcić do włóczęgi po całym kraju, pokazać jej, że Polska to naprawdę „wielka i piękna rzecz".

Narzekanie na złe drogi, czekanie na to ,że każdy będzie miał własne auto — jest marzeniem ściętej głowy.

Należy czemprędzej zmienić istniejący stan rzeczy. Wszystkie sprawy turystyki muszą zostać wyodrębnione i skupione w rękach jednej instytucji. Może nią być nawet Liga Popierania Turystyki jako posiadająca rozległy i prawny aparat propagandowy po odpowiednm przekształceniu, z większym uwzględnieniem niż dotychczas czynnika społecznego, a mniejszym Ministerstwa Komunikacji z jego genialnymi projektami różnych linowych kolejek. Taka organizacja posiadając odpowiedni aparat propagandowy i odpowiednie uprawnienia, niewątpliwie przyczyniłaby się znakomicie do wzmożenia prawie nieistniejącej u nas turystyki wewnętrznej.

Zbliża się obecnie wiosna i lato, najlepsza pora do turystyki. Zerwijmy więc ze starymi błędami, niech turystyka ogarnie masy, niech nasze drogi i rzeki zapełnią się tysiącami młodzieży, czy dorosłych, spędzających w ten sposób swój urlop, poznających Polskę i zdobywających siły do pracy dnia powszedniego.

ARMIN O. HUBER **61)**

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Old Bill w walce z Kościeszą dostaje ataku serca i umiera. Loni, przygębiona śmiercią jedynego opiekuna wini za nią Chińczyków, którzy podburzali go do bezsensownej walki z Kościeszą. Sama postanawia wyjechać na Alaskę.

Podniosła głowę. Zdawało się, że w jej oczach przesunął się cień uśmiechu.

— A czerwony i zielony? — zapytała.

Popatrzył poważnie na dziewczynę.

— Tak — odparł. — Te dwa kolory pogodzą się, jeśli pani nie wyjedzie na Alaskę.

— Zastanowię się jeszcze — odpowiedziała spokojnie. — A teraz niech pan już idzie, panie Janie.

— Nie będzie się pani obawiała, panno Loni? — zapytał troskliwie.

— Nie. Umarli nikomu nie robią krzywdy. Ale niech pan przyrzeknie, że przyjdzie. Jeszcze dziś, dobrze?

— Przyjdę.

Uścisnął jej dłoń i wyszedł. Wziął karabin, który pozostawił pod ścianą, i w głębokiej zadumie powędrował do obozu robotniczego.

— Co za pomysł?! Alaska... — mruczał. — Zresztą, jeśli będzie przy tym obstawała, to z nią pojadę...

XIV.

Pochowali Old Billa.

Wang Lee kucharzował nadal, lecz Kościesza zmuszał go zawsze do kosztowania wszystkich potraw przed wydaniem na stół. W ogóle więcej niż kiedykolwiek pilnował Chińczyka.

Jednak sprzedaż i przemyt alkoholu nie ustawały — mimo wysiłków Kościesza nie mógł na tym przyłapać Wang Lee.

Przeważająca większość robotników obchodziła się w obozie bez wódki, jeździli raz na dwa tygodnie do Prince Rupert, gdzie mogli wypić i zabawić się dowoli. Tylko Huwai upijał się stale w obozie, za co Kościesza robił mu wymówki, które, nawiasem mówiąc, nie odnosiły żadnego skutku. Pewnego dnia upił się do stanu zupełnej nieprzytomności i zranił nożem jednego z kolegów.

Budowa szła gładko i sprawnie. Wskutek urlopów rozrywkowych miesięczna ilość godzin pracy zmniejszyła się znacznie. Kościesza wypełnił tę lukę dwudziestu kilku Indianami ze szczepu Tsimsihian, których mu Tahuma zwerbowała w okolicznych osiedlach.

Przy tej sposobności sprowadził Indiankę i oczywiście, bez wiedzy robotników obozowych umieścił ją przy Loni, by dziewczyna miała pomoc w codziennych sprawach domowych i nie czuła się zbyt samotna. Niemal każdego wieczora spędzał u niej wolne godziny.

Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że z dnia na dzień zacieśniają się więzy, łączące go z dziewczyną. Dziwił się w duchu, że on, inżynier z zamiłowania i w ogóle trzeźwy człowiek, zajął się kobietą tak dalece, że zastanawiał się poważnie nad każdym drobiazgiem, który jej dotyczył i szukał sposobów na pogodzenie ich odrębnych charakterów. Robił tym większe ustępstwa, że widział ze strony dziewczyny duże wysiłki w tym kierunku.

Brzegi na obu końcach tamy zostały umocnione, wyrwa, przez którą podczas oberwania chmury wypuszczono olbrzymie masy wody, była już zamurowana. Zresztą wszelkie środki zapobiegawcze w tym względzie stawały się zbyteczne: zapora wyrosła o tyle, że mogła wytrzymać ciśnienie większej ilości wody, niż to przewidywały plany budowy i zasadnicze obliczenia; poza tym wszystkie upusty były już wykończone, a przyrządy, otwierające je i zamykające, działały bez zarzutu.

Budowa elektrowni też zrobiła wielkie postępy.

Jack Bogey dotrzymał obietnicy — przysłał całą kompanię robotników, którzy pracowali nad założeniem nadziemnych przewodów elektrycznych.

Z tej partii jeszcze nikt się nie zjawił na fiordzie, ponieważ zakładanie kabla rozpoczęto od miasta Prince Rupert. Tylko od czasu do czasu przychodził jakiś geometra z kilkoma pomocnikami, którzy robili pomiary i wytyczali dokładnie tak zwaną „linię". W tym miejscu biegła ona przez lasy, więc geometra określał miejsce, na którym powinien był stać żelazny słup, a pomocnicy oznaczali je kołkami.

Jack Bogey obrał powietrzną linię, której wykonanie było prostsze, szybsze i tańsze, niż zakładanie podziemnego kabla. Dla ochrony słupów przed zniszczeniem wskutek ewentualnego pożaru robotnicy wycinali wokół nich drzewa w promieniu kilkunastu metrów i zaorywali polanki.

* * *

Sierpień minął we względnym spokoju — wydarzył się tylko jeden, lecz bardzo przykry wypadek.

Kościesza stał przy teodolicie, sprawdzając powierzchnię zapory. Nagle usłyszał niesamowity krzyk, odwrócił głowę i ujrzał Kanaka Huwai, biegnącego ku niemu z nożem. Był tak dalece zaskoczony, że nie pomyślał o obronie i nawet nie zdążył odskoczyć w bok. W następnej chwili już uczuł piekący ból w lewym przedramieniu. **(D. c. n.).**

Ze Śląska

Oddział „A B C" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

Żywe pochodnie na płonącej tratwie

Tragiczne wianki w Siemianowicach

W wyniku tragicznego wypadku na stawie kopalnianym w Siemianowicach Śl., gdzie LMK urządziła w przed dzień rozpoczynającego się „Tygodnia Morza" imprezę pokazową, władze śledcze wdrożyły dochodzenia o spowodowanie śmiertelnego wypadku przeciwko urzędnikom huty „Laura", na których polecenie ten pokaz został urządzony.

Na pływającej tratwie zbudowano chatę murzyńską, przed którą paliło się ognisko, a na tratwie tańczyli i skakali przez ogień 4-rej młodzi chłopcy, 17-letni Bolesław Dulowski z Siemianowic, 19-letni Roman Janta 19-letni Herbert Wiercimok i 18-letni Bolesław Pędziok, przebrani za murzynów. Chłopcy byli wysmarowani smołą z naftą i mieli przepaski z łatwo palnego materiału. Przy skokach przez ogień zajęły się na młodzieńcach przepaski, a od nich i smary, jakimi pokryte było ciało. 3 z pośród nich, umiejąc pływać rzuciło się do wody i dzięki temu oparzenia, jakie odnieśli nie zagrażało życiu, (jakkolwiek było bardzo dotkliwe).

Natomiast czwarty — Dulowski, nie umiejąc pływać płonął bezradny na stojącej w ogniu tratwie. Tratwę przyholowano do brzegu i płomienie stłumiono, jednak Dulowski odniósł tak ciężkie poparzenia, że lekarze zwątpili o utrzymaniu go przy życiu. Wszystkich umieszczono w szpitalu hutniczym w Siemianowicach, a władze powiadomione o groźnym stanie Dulewskiego zarządziły jego przesłuchanie na łożu śmierci, przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego z Katowic. Dulewski w wyniku odniesionych poparzeń zmarł. Dulewski był jedynym żywicielem rodziny.

Wykopalisko

Z Rybnika donoszą, że w Rydułtonach na terenie tamtejszej cegielni w czasie kopania gliny robotnicy znaleźli kość kręgową zwierzęcia przedpotopowego. O odkryciu powiadomiono władzę konserwatorskie i wstrzymano dalsze prace w kopaniu gliny.

Dom śpiewaków na Śląsku

W niedzielę odbyła się w Nowej Wsi uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pierwszego na Śląsku domu śpiewaków Śląskich. Poświęcenia dokonał ks. prob. Szczygłowski.

Zderzenie auta z tramwajem

Skutki kawalerskiej jazdy

Na ulicy Gliwickiej w Katowicach, powracający z wesela po całonocnej zabawie pożyczonym samochodem szofer Walter Susa z Katowic (Sienkiewicza 7), w którym jechali weselnicy Helena Wileńczyk, Wiktoria Biczysko, Jan Loska oraz Wilhelm Loska zderzył się z tramwajem. Samochód został zupełnie rozbity, zaś siedząca od strony tramwaju na tylnym siedzeniu samochodu Wileńczykówna doznała bardzo groźnych obrażeń, reszta zaś — za wyjątkiem Susy — lżejsze. Wszystkich przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie Wileńczykówna pozostała na dalszej kuracji zaś resztę zwolniono po opatrunku pod opieką domową. Susa wyszedł bez szwanku.

Strop runął w kopalni

W podziemiach kopalni „Katowice" nastąpiło oderwanie się stropu, wskutek czego przysypany został 26-letni górnik, Gerhardt Gajdik, który poniósł śmierć na miejscu.

Pryszczyca ogarnia całą Polskę

Przerażający rozwój zarazy

Według meldunków nadesłanych do Min. Rolnictwa w okresie od 19 do 25 czerwca zarazę pryszczycy stwierdzono w 2623 miejscowościach na terenie całej Polski. W porównaniu ze stanem sprzed 18 czerwca zaraza rozszerzyła się o przeszło 56 procent.

Poznań

TEATRY

TEATR POLSKI: „Pani Prezesowa".

KINA

ADRIA: „Siódme niebo".
APOLLO: „Kawiarnia na granicy".
CORSO: „Daniel Boone".
GLORIA: „Podwójne wesele".
GWIAZDA: „Mayerling".
METROPOLIS: „Anonimowy kochanek".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Książe X".
SFINKS: „Róża".
SŁOŃCE: „Premiera".
ŚWIT: „Żółty pirat".
TĘCZA-Łazarz: „Penny".
TĘCZA-Wilda: „Pani minister tańczy".
WILSONA: „Zielony sygnał".

WYCIECZKA Z FRANCJI

W poniedziałek przybyła do Poznania z Paryża delegacja rolników i importerów francuskich, złożona z 10-ciu osób. Celem tej wycieczki jest zapoznanie się z polskim rynkiem ziemniaczanym.

ŚWIĘTO U. S. A.

Z okazji święta niepodległości Stanów Zjednoczonych, prezydent miasta Ruge wysłał telegram z życzeniami na ręce ambasadora amerykańskiego w Warszawie, p. Biddle. Naczelnik Łukaszewicz złożył w imieniu zarządu miejskiego u stóp pomnika Wilsona wieniec z napisem: Prezydentowi Wilsonowi miasto Poznań".

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE

Seminarium duchowne księży misjonarzy Św. Rodziny w Bomblinie w pow. obornickim odbyła się uroczystość święceń kapłańskich, których udzielił ks. biskup Dymmek z Poznania. Święcenia wyższe otrzymało 10 diakonów zaś niższe 8-miu kleryków.

ZMIANY W ZARZĄDZIE MIASTA

W niedzielę odbyła się na historycznym Ostrowie Lednickim pod gołym niebem uroczystość regionalna z udziałem z górą 3000 osób. Zagaił ją kustorz ruin, dr. Wawrzyniak, który przedstawił historie i znaczenie Lednicy. Następnie odbyły się popisy zespołów oświaty pozaszkolnej z 11 miejscowości pow. gnieźnieńskiego. Wykonano liczne tańce i pieśni ludowe, następnie zaś widowisko p. t. „Legenda o Lednicy", w 6-ciu obrazach, w wykonaniu mieszkańców okolicznych wiosek. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty".

RADIO

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Wszystkie po trochu. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Mała rewia muzyczna. 16.45 Praca nauczyciela poleskiego dla wojska. 17.00 Muzyka taneczna 18.00 W staropolskim wirydażu. 18.10 Recital klarnetowy. 18.45 Lato leśnych ludzi. 19.00 Lekkie piosenki 19.20 Pogadanka. 19.30 „W góry, w góry miły bracie". 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Ukryte w kwiatach armaty" w opracowaniu W. Hulewicza. 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 Koncert popularny. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.45 „Praca nauczyciela dla wojska" — odczyt.
18.00 „W staropolskim wirydażu" — felieton.
19.30 W góry, w góry, miły bracie.
21.10 „Chopin a Polska Ziemia" „Ukryte w kwiatach armaty".

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 13.55 Parę informacyj. 14.00 Program. 14.05 Flet i harfa (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka taneczna.

17.00 Pogadanka. 17.10 Utwory Schuberta i Schumanna. 17.55 Muzyka lekka. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muzyka lekka. 23.00 Orkiestra Filharmonii Berlińskiej i J. Franceix.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Co słychać w sporcie polskim. 0.15 Koncert Ork. Marynarki Wojennej. 0.50 Wybrzeżem morskim od Narwii do Rozewia. 1.00 Melodie polskie. 2.10 „Chopin a polska ziemia" w rytmie poloneza. 2.50 Program.

CZWARTEK

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gmnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert.

11.57 Sygnał czasu i hejnal z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Moje wakacje". 15.30 Muzyka lekka. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.45 Kultura na wycieczkach zbiorowych. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Recital śpiewaczy. 18.30 „Powodzenie" — słuchowisko. 19.05 Laureat Konserwatorium Warsz. Lech Miklaszewski — fortepian. 19.25 Pogadanka. 19.35 „Echa przeszłości". 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Czy pamiętamy o kompostach? 21.10 „Tanecznym krokiem — od Tokaju do Balatonu". 21.50 Sport. 22.00 Volkman: Trio b-moll op. 5. 22.30 Śpiew. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

18.10 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy - Sumickiego.
18.30 „Powodzenie" — słuchowisko.
19.05 Laureat Państw. Konserw. Warsz. Lech. Miklaszewski przed mikrofonem.
19.35 „Echa przeszłości" — Koncert rozrywkowy.
22.00 Trio b-moll Roberta Volkmanna.

WARSZAWA II

13.00 Koncert. 14.10 Informacje. 14.15 Program. 14.20 Koncert muzyki polskiej. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa.

17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka. 17.15 Utwory R. Schumanna. 18.10 Muzyka lekka.

22.00 „Maciej Sarbiewski". 22.20 Piosenki M. Chevaliera. 22.30 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Dziennik. 0.10 Pogadanka. 0.15 Przeplatanka muzyczna. 0.50 Co przyniosła poczta zza oceanu? 1.00 „W góry, w góry miły bracie". 1.30 Wartość emigranta polskiego. 2.00 Lekka muzyka. 2.50 Program.

Lublin

POMOCE NAUKOWE

(JK) Władze szkolne w Lublinie zaopatrzyły około 2000 szkół powszechnych w województwie kosztem 100.000 zł. w najniezbędniejsze pomoce naukowe. Część kosztów pokrywają samorządy gminne i powiatowe.

OFIARA KĄPIELI

(JK) Podczas kąpieli w rzece iWeprz, niedaleko wsi Dziuby Sta- (pow. lubelski), utonęła 12 letnia Kamila Krzychowiec.

ZABITY PRZEZ PIORUN

(JK) Podczas burzy został zabity przez piorun mieszkaniec kol. Janówek (pow. lubelski) niejaki Ignacy Śliwiński, który powrócił z łąk do domu.

WYSTAWA DZIEŁ GROTTGERA

(JK) Szkoła Rolnicza w Krasnymstawie zorganizowała wystawę dzieł Artura Grottgera.

Koło uczniowskie tej szkoły zakupiło reprodukcje dzieł grottgerowskich w ilości 29 plansz i po oprawieniu w warsztatach przygotowało wystawę, która objedzie wszystkie osiedla pow. Krasnystawskiego.

PODSTĘPNY STRZAŁ PRZEZ OKNO

(JK) We wsi Polichna Dolna (pow. janowski) nieznany sprawca strzelił przez okno do mieszkania Dziuby Stanisławy, raniąc ją w plecy i biodro.

RABUSIE W ROLI WYWIADOWCÓW

(JK) Do mieszkania Marianny Niedźwiadek w Kawęczynie (pow. lubelski) weszło 2 nieznanych osobników, którzy przedstawili się jako wywiadowcy policji. Dokonali oni rewizji w mieszkaniu, rzekomo w poszukiwaniu nielegalnie posiadanej broni i fałszywych pieniędzy. Przerażona kobieta pokazała pieniądze, jakie miała w domu. Fałszywi wywiadowcy pieniądze „skonfiskowali". Rabusie zbiegli.

Kronika Polesia

EPIDEMIA SAMOBÓJSTW

Na drodze pomiędzy wsią Opaka Duża, a kolonią Sipurka Braki powiatu brzeskiego znaleziono mężczyznę w wieku około lat 35, inteligenta z poderżniętym gardłem. Denat oświadczył, że napił się trucizny, a następnie poderżnął sobie gardło i że nazwiska swego nie wyjawi. Przy denacie znaleziono kartę z napisem: „Proszę nikogo nie winić, odbieram sam sobie życie S. K." Policja prowadzi energiczne dochodzenie dla ustalenia tożsamości denata.

Kiryl Borbicz, zam. we wsi Stare Czerwiszcze, pow. koszykarskiego popełnił samobójstwo przez powieszenie się w lesie. Powód roztrwonienie 120 zł. uzyskanych ze sprzedaży krowy i awantura z żoną.

25-letni Zdzisław Prajnowski, zam. w Pińsku popełnił samobójstwo przez wybicie większej ilości esencji octowej. Powód rozpaczliwego kroku zdrada żony.

36-letni Józef Majewski, zam. w Różanach, pow. kosowskiego usiłował popełnić samobójswo za pomocą wypicia większej ilości nieznanej trucizny. Stan beznadziejny. Powód spór o podział majątku.

TRAGEDIA MIŁOSNA

Aleksander Trofimiu zam. we wsi Hordec, na Polesiu przybył do mieszkania swej narzeczonej i nic nie mówiąc zadał jej nożem kilka ciosów w pierś. Julianna Pietruczyk w stanie beznadziejnym odstawiona została do szpitala. Następnie sprawca udał się do lasu i tam usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła nożem. Również i on został w stanie beznadziejnym odstawiony do szpitala. Powód zawód miłosny.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE

Na szosie Brześć Poligon przy wsi Wólka pod Brześciem, samochód firmy Sosenko - Wojciechowski, prowadzony przez technika tej firmy Lemiesiewicza Józefa najechał na 9-let. Piotra Gordziejewskiego, który będąc ciężko ranny w drodze do szpitala zmarł. Lemiesiewicz został zatrzymany.

Kronika lwowska

POMNIK SŁOWACKIEGO WE LWOWIE

Na posiedzeniu rady artystycznej magistratu m. Lwowa omawiano sprawę pomnika Słowackiego. Rozpatrywano projekt umieszczenia pomnika przed gmachem Uniwersytetu na ul. Marszałkowskiej. W razie realizacji tego planu zachodziłaby konieczność przebudowy ulicy. Sprawa będzie przedmiotem dalszych narad rady artystycznej.

ZABÓJSTWO

Z Brzeżan donoszą: W Brzeżanach zastrzelony został przez nieznanych sprawców 40-letni handlarz końmi Dymitro Sawec. Tło mordu przedstawia się zagadkowo. Możliwe jest, że powodem były porachunki osobiste, lub też podłoże polityczne.

POWIĘKSZENIE PASA GRANICZNEGO

Z Tarnopola donoszą, rozporządzeniem min. spraw wewnętrznych została wcielona do pasa granicznego reszta powiatów: czortkowskiego, tarnopolskiego i trembowelskiego. Dotychczas jedynie niektóre gminy tych powiatów należały do pasa granicznego. Na posiedzeniu rady miejskiej m. Tarnopola uchwalono wniosek, wzywający zarząd miasta do interwencji u władz centralnych z prośbą o cofnięcie zarządzenia wcielającego powiat tarnopolski do pasa granicznego.

53 stopnie ciepła

Upały w Rumunii i na Węgrzech

BUKARESZT, 5. 7. (kor. wł.). Fala upałów, która przeciąga przez Europę daje się we znaki szczególnie na Węgrzech i w Rumunii.

W ostatnim czasie zanotowano w Budapeszcie w nocy 30 stopni C. W dzień temperatura w cieniu dochodzi do 37 stopni. W południowo - wschodnich częściach Węgier temperatura dochodzi nawet do 39 stopni w cieniu.

W Budapeszcie zanotowano trzy wypadki śmiertelne [illegible] du udaru słonecznego. [illegible] się również ponad 100 wypadków zasłabnięcia na plażach względnie w rzekach podczas pływania, tak, że musiano zorganizować specjalne pogotowia, które czuwają nad amatorami kąpieli podczas upałów.

W Bukareszcie panują upały jeszcze większe, niż na Węgrzech. Mianowicie w Kuraszcie zanotowano temperaturę 38 stopni w cieniu, a 53 stopnie w słońcu. Stacje meteorologiczne przewidują w dalszym ciągu upały.

Nie będzie tolerowana

Dysproporcja gospodarcza

między Polską „A", i „B"

Na otwarciu konferencji, poświęconej gospodarczemu podniesieniu ziem północno - wschodnich, która odbyła się w dn. 5 b. m. po wstępnym przemówieniu p. wicepremiera Kwiatkowskiego, p. min. A. Roman wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone sprawom rolnictwa i przemysłu ziem północno - wschodnich

NIE BĘDZIE TOLEROWANA DYSPROPORCJA

Przed dwoma już laty pan wicepremier imieniem rządu deklarował, iż tolerowanie na dłuższą metę dysproporcji gospodarczej pomiędzy terenami położonymi na zachód od Wisły, a terenami na wschód od Wisły, pomiędzy Polską „A" a Polską „B" nie powinno mieć miejsca.

Nie potrzebuję, panom przedstawiać tak dobrze wszystkim znaną ogromną rozpiętość pomiędzy poziomem życia gospodarczego na zachodzie i wschodzie naszego państwa. Rozpiętość tak dużą, że nie mogą jej usprawiedliwić, ani przewaga bogactw naturalnych na zachodzie kraju, ani większe wyrobienie gospodarcze tamtejszego społeczeństwa. To też zadanie uaktywnienia życia gospodarczego wschodniej połaci kraju musiało się stać jedną z czołowych zasad w polskiej polityce gospodarczej.

PODNIESIENIE GOSPODARCZE ZIEM WSCHODNICH

Dziś zastanawiamy się nad problemem podniesienia gospodarczego północnej części naszego wschodu.

Podstawowym zajęciem ludności, zamieszkałej na tych terenach jest rolnictwo. Uwaga rządu jest też w pierwszym rzędzie zwrócona na podniesienie dochodu rolnictwa, co zmniejsza bezrobocie wiejskie bez jednoczesnego obciążania miast nadmiarem rąk roboczych. Ponadto rozszerza rynek zbytu artykułów przemysłowych a przez to pośrednio oddziaływa dodatnio i na przemysł woj. centralnych i zachodnich, zaopatrujących wieś kresową.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU

Sama jednak akcja podniesienia dochodu rolnictwa nie jest w stanie rozwiązać całości bezrobocia wiejskiego na ziemiach północno-wschodnich. Należy wykonać to także przez potęgowanie rozwoju przemysłu.

Czy ziemie północno - wschodnie mają warunki dla rozwoju przemysłu? Na to pytanie należy odpowiedzieć — zdaniem moim — twierdząco.

Wprawdzie nie ma na wschodzie Polski węgla, żelaza i nafty, ale są inne cenne surowce przemysłowe, jak drzewo i jak len. W oparciu przede wszystkim o te surowce może być rozbudowany przemysł przetwórczy.

TANIA ROBOCIZNA

Surowce zresztą to tylko jeden z czynników lokalizacji przemysłu. Ziemie północno - wschodnie mają jeszcze jeden czynnik przyciągający przemysł, jest nim m. in. tania robocizna. To też przemysły, w których koszty robocizny grają poważną rolę w ogólnych kosztach produkcji, grawitują tu terenom wschodnim mimo, iż przetwarzają surowce, których na tych terenach nie ma.

RZEMIOSŁO I PRZEMYSŁ LUDOWY

W programie gospodarczego podniesienia wschodu poważną rolę winno odegrać rzemiosło i przemysł ludowy. Rzemiosło bowiem na wschodzie Polski pod względem swego rozwoju znacznie odbiega od stanu rzemiosła w centrum kraju i w dzielnicach zachodnich.

ZAGADNIENIE KOMUNIKACJI

Z problemem podniesienia dochodu rolnictwa i przyspieszenia procesu uprzemysłowienia wiąże się zagadnienie komunikacyjne. Sieć drogowa na ziemiach północno - wschodnich, jakkolwiek znacznie polepszona w ostatnich latach jest wciąż jeszcze nie wystarczająca. To też pomoc państwa dla rozbudowy sieci drogowej, jest stosunkowo bardzo znaczna. Oczywiście dotyczyć ona może tylko inwestycji podstawowych. Resztę zadania winno spełnić samo społeczeństwo przez swe organizacje samorządu terytorialnego.

Ukonstytuowanie sie Rady Adwokackiej w Warszawie

Adw. Leon Nowodworski — dziekanem

W dniu 5 bm. odbyło się konstytucyjne zebranie Rady Adwokackiej w Warszawie: Zebraniu przewodniczył najstarszy wiekiem członek Rady adw. Stanisław Zieliński, który na sekretarza powołał najmłodszego członka Rady adw. J. Czerwińskiego.

W wyniku przeprowadzonych wyborów, prezydium Rady ukonstytuowało się jak następuje: dziekan adw. Leon Nowodworski, wicedziekani: adwokaci Zygmunt Blenau i Władysław Miedzianowski, sekretarze: adwokaci Bogdan Suligowski i Jerzy Czerwiński, skarbnik adw. L. Żaryn, zastępca skarbnika adw. Stanisław Peszyński — pierwszym rzecznikiem został adw. Feliks Zadrowski, rzecznikami dyscyplinarnymi adwokaci Albrecht, Chaciński, Jerzy Czarkowski, Koziołkiewicz, Kotowski, Orlański, Ostaszewski, Pałęcki, Rabski, Rudziński, Wł. Szczepański i St. Zieliński; bibliotekarzem został adw. Tadeusz Słoński.

W myśl art. 12 prawa o ustroju adwokatury, Rada Adwokacka w powyższym składzie rozpocznie urzędowanie w dniu 17 sierpnia b. .

Strajk w „Kanale Sueskim"

PORTSAID, 5. 7. Agencja Reutera donosi: Dziś rano przystąpili do strajku wszyscy pracownicy spółki agcyjnej „Kanał Sueski".

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 293.40, Bruksela 90.10, Kopenhaga 117,50, Londyn 26.30; Mediolan 27.95 Montreal 5.27,5 Nowy Jork 5.30 i 5/8; Nowy Jork (kabel) 5.30 i 7/8; Oslo 132.15, Paryż 14.81, Praga 18.44, Sztokholm 135.70, Zurych 121,75,

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 82.25 — 82.63; 3 proc. prem. inwestycyjna seriowa I em. 92.25; 4 proc. państw. premiowa dolarowa 41.75 — 42,00; 4 proc. poż. konsolidacyjna 67.50; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 67.00; 4,5 proc. wewn. pań. 66.50 — 66.25 — 66.50; 5 proc. konwersyjna 71.00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 8.15 zł., 4,5 proc. ziemskie seria V 64.75 — 64.25 — 64.38; 5 proc. L. Z. Warszawy 80.00; 4,5 proc. Warszawy 75.75; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 75 50 (1936 r.), 74.00; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 69.25—69.50); 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 64.75 — 65.00; 5,5 proc. oblig. pol. Banku komun. V em. 75.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 76.00 (8 i 9 em.) 78.50.

Akcje: Bank Polski 120.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 34.00; Węgier 30.50 Lilpop 74.50 — 75.00; Ostrowiec 57.00 — 57.25; Starachowice 36.50; Żyrardów 53.75 — 54.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 27.50 — 28.00, zbierana 27.00 — 27.50; żyto I st. 21.75 — 22.25; owies I st. 21.50 — 22.50; II st. 19.50—20.25; jęczmień 18.00 — 18.25; groch polny 24.00 — 27.00, Viktoria 30.00 — 31.00, łubin niebieski 15.50—16.00; łubin żółty 17.50—18.00; wyka jara 21.75-22.75 peluszka 25.00 — 26.00 rzepak ozimy 45.00 — 46.00; siemię lniane basis 90 procent 52.50 — 53.50, koniczyna czerwona surowa 100.00 — 110.00 konicz. biała 190.00 — 210.00; mąka pszenna gat. I 43.50 — 46.00; gat. II 32.50—34.00; pastewna 17.00 — 1800; żytnia gat. I 34.50 — 35.50; gat. II 22.00 — 23.25 razowa 25.75—26.75; otręby pszenne grube 13.00 — 13.50; średnie 11.75 — 12.25; miałkie 11.75 — 12.25; żytnie 11.75 — 12.25; makuchy lniane 21.00 — 21.50; makuchy rzepak. 14.75 — 15.25, śrut soj. 22.00 — 22.50, słoma prasowana (żytnia) 6.50 — 7.00, siano słodkie prasowane 10.50 — 11.00, prasowane 8.50 — 9.50, ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50.

Hainan Serajewem 1938 r.?

Francuzi okupowali archipelag Paracel

w odpowiedzi na manewry Japończyków

LONDYN, 4. 7. Rząd francuski zawiadomił dziś rząd angielski o zajęciu archipelagu wysp koralowych Paracel, położonych na morzu Chińskim na południo-wschód od wyspy Hainan, w pobliżu francuskich IIndochin. Wyspy te oddalone od Japonii o 2600 km. mają dla Francji wielkie znaczenie strategiczne. **Zajęcie ich nastąpiło w związku ze wzmożoną działalnością Japończyków w okolicy wyspy Hainan, która zaliczą się do strefy wpływów francuskich.**

Z Tokio donoszą, że rząd japoński nosi się z zamiarem wystosowania do Paryża noty **protestującej przeciwko akcji Francji,** wychodząc z założenia, że wyspy Paracel należą do Chin.

PARYŻ, 4. 7. Dzienniki tutejsze omawiają sprawę obsadzenia przez siły francuskie wysp koralowych Paracel. Zapytywane o wyjaśnienia francuskie koła dyplomatyczne, ograniczają się do stwierdzenia, że **wyspy Paracel włączone były do podlegającego Francji cesarstwa Annan** już z początkiem ub. stulecia. Zadaniem wysłanych tam nielicznych agentów policji z Annamu jest strzeżenie zainstalowanych latarń morskich i stacji meteorologicznych.

Prawdopodobnym jest, że wysłanie ekspedycji wojskowej na wyspy Paracel zarządzone zostało, jako środek bezpieczeństwa ze względu na przypisywane Japonii zamiary obsadzenia wyspy Hainan, co zagrażałoby bezpieczeństwu francuskich Indochin.

Należy przypomnieć, że już przed kilku dniami ambasadorowie Anglii i Francji w Tokio, zwrócili rządowi japońskiemu uwagę, na poważne komplikacje, jakie pociągnęłoby wysłanie wojsk japońskich na Hainan. Okupacja przez Francję wysp Paracel nastąpiła w porozumieniu z Londynem.

Bilans jednego przedpołudnia

28 ofiar żydowskiego terroru

Krwawy odwet za Ben-Josefa

JEROZOLIMA, 4. 7. Fala terroru w Palestynie przybiera na sile. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia **w Jerozolimie, w Jaffie i Haifie na skutek aktów terrorystycznych poniosło śmierć 9 osób, a 13 doznało ciężkich obrażeń. Wszystkie ofiary terroru są narodowości arabskiej.**

W Jerozolimie rzucono bomby na przystanku autobusów. Trzech Arabów zostało zabitych odłamkami bomby, a 7-miu odniosło rany. W pobliżu konsulatu amerykańskiego w Jerozolimie został zastrzelony jeden Arab, a drugi ciężko ranny. W dzielnicy żydowskiej Jerozolimy, 2 Arabów zamordowano. W Jaffie, w centrum miasta, dokonano napadu na 6 Arabów, z których 2 odniosło ciężkie rany. Na granicy Jaffy i Tel-Avivu zamordowano 2-ch Arabów, pracujących w giserni żelaza, poza tym 1 Arab odniósł rany. W Haifie zginął 1 Arab, a dwóch odniosło obrażenia.

W związku z tymi wydarzeniami w Jaffie i w Tel - Aviv ogłoszono t. zw. mały stan oblężenia.

Francja ubiegła Niemcy

Francusko-turecki traktat przyjaźni

parafowany został w Ankarze

ANKARA, 4. 7. Dziś o godz. 18 **minister spr. zagr. Rustu Aras oraz ambasador Francji Ponsot w obecności przedstawiciela rządu syryjskiego Arslana, parafowali traktat francusko - turecki.**

Kwatermistrze wojsk tureckich które współpracować będą z wojskami francuskim na terenie Sandżaku Aleksandretty na podstawie porozumienia sztabów generalnych obu państw, zawartego wczoraj w Antiochii, przybyli dziś wieczorem do Sandżaku. **Wkroczenie wojsk tureckich nastąpiło we wtorek.**

Po parafowaniu traktatu min. Rustu Aras wyraził zadowolenie z powodu pomyślnego zakończenia rokowań, podkreślając sympatię Turcji dla Syrii. Ambasador Ponsot wyraził przekonanie, że układ przyczyni się do ustalenia **pełnej przyjaźni pomiędzy Turcją, Francją i Syrią.**

Na mocy traktatu **oba kraje zobowiązują się do nieuczestniczenia w żadnym porozumieniu politycznym lub gospodarczym, skierowanym przeciwko jednemu z tych krajów. W razie zaatakowania jednej ze stron przez trzecie mocarstwo, druga strona wstrzyma się od udzielania wszelkiej pomocy napastnikowi.**

Oba kraje potwierdzają swe przywiązanie do pokoju i bezpieczeństwa, zwłaszcza jeśli chodzi o wschodni basen morza Śródziemnego i zobowiązują się do **uzgodnienia akcji w razie zagrożenia pokoju.**

Traktat przewiduje utrzymanie w mocy umowy arbitrażowej istniejącej już pomiędzy obu krajami. Traktat zawarto na lat 10.

„Universul" zawieszony

BUKARESZT, 4. 7. Największy dziennik rumuński „Universul", został zawieszony na 3 dni przez cenzurę.

Komisja znowelizowała

ustawę o finansach komunalnych

Sejmowa komisja skarbowa zakończyła w poniedziałek obrady nad projektem noweli do ustawy o finansach komunalnych.

Projekt tej noweli dotyczy 10-milionowej dotacji skarbu państwa **na rzecz związków samorządowych na okres lat 3-ch przejęcia przez skarb państwa** częściowej obsługi pożyczki t. zw. Ullenowskiej, zaciągniętej przez 10 **miast (Lublin, Radom, Częstochowę, Piotrków. Dąbrowę Górniczą, Kielce, Sosnowiec, Ostrów Wlkp., Otwock i Zgierz) i rozdziału wpływów pomiędzy poszczególne samorządy z tytułu udziału w państwowych podatkach od obrotu i dochodowego.**

Komisja wprowadziła do projektu szereg poprawek, opracowując m. in. nowe przepisy, dotyczące opłat drogowych, określiła **górne granice opodatkowania poszczególnych kategorii płatników na rzecz podatku drogowego. Granice te sięgają: 75 procent wymiaru podatku gruntowego, 15 procent od świadectw przemysłowych i 3,5 procent podstawy wymiaru podatku od nieruchomości, z tym jednak, że od podatku drogowego w miastach wydzielonych zwolnione zostały wszystkie lokale, znajdujące się pod ochroną ustawy o ochronie lokatorów. Poza tym ograniczono** możność łącznego **poboru podatku od nieruchomości i drogowego do 7 procent podstawy wymiaru podatku od nieruchomości.** Nowopowstałe zatem i powstające budowle będą mogły być obciążone na rzecz podatku drogowego w wysokości 3,5 procent wymiaru podatku od nieruchomości.

Opłaty za nadmierne zużycie dróg będą mogły być pobierane jedynie przez powiatowe związki samorządowe. Obowiązujące dotychczas opłaty za specjalne korzyści, powstałe z budowy dróg, ograniczono jedynie do budowy tych dróg, wyłączając koszty ich utrzymania. Do poboru tych ostatnich opłat upoważniono tylko powiatowe związki samorządowe.

Nowe zarządzenia w Austrii

Porządkowanie przedsiębiorstw handlowych

Ukrócenie samowoli komisarzy

WIEDEŃ, 4. 7. Równocześnie ze zdecydowanym wkroczeniem Gauleitera Buerckla w sprawę gospodarki t. zw. komisarzy kontrolujących przedsiębiorstwa handlowe o czym donosiliśmy, namiestnik Austrii Seyss - Inquart wydał rozporządzenie, na mocy którego z dniem 1 sierpnia muszą złożyć ci komisarze swoje urzędy i przedłożyć dokładne rozrachunki.

Ukazało się również rozporządzenie państwowego komisarza dla spraw gospodarki prywatnej inż. Rafelsbergera, któremu odtąd jedynie przysługiwać będzie prawo mianowania komisarzy, aż do definitywnego uregulowania tej sprawy, m. inn. pensje tych komisarzy nie mogą przekraczać 80 procent ostatnio pobieranej gaży przez kierownika danego przedsiębiorstwa.

UKRÓCENIE NADUŻYĆ

Zarządzenia te wydane z inicjatywy Gauleitera Berckla, kładą kres nienaturalnemu stanowi, jaki pod pewnym względem wytworzyło ustanowienie instytucji komisarzy. Z chwilą bowiem rozpoczęcia jej funkcjonowania komisarze ci, rekrutujący się często z członków dawnej nielegalnej partii narodowo - socjalistycznej, a w wielu wypadkach nie posiadający odpowiednich kwalifikacyj handlowych, obejmując zarząd przedsiębiorstwa lub sklepu, wyznaczali sobie wysokie pensje, które często rujnowały właściciela przedsiębiorstwa.

ARESZTOWANIE DR. HERZOGA

Wczoraj aresztowano w Wiedniu dra Józefa Herzoga, wydawcę „Korrespondenz - Herzog". Aresztowany był z pochodzenia żydem.

WYPOWIEDZENIE PRACY 600 URZĘDNIKOM

Wczoraj otrzymało około 600 urzędników rozwiązanej niedawno Izby Robotniczej wypowiedzenie pracy z jednomiesięczną odprawą. Majątek izby wynoszący około 55 miln. szylingów przejął Niemiecki Front Pracy.

Żywcem spłonęło

troje dzieci

KIELCE, 4. 7. We wsi Julianów, pow. opatowskiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina powstał pożar w zabudowaniach **Michała Wagnera, obejmując szopę krytą słomą, w której bawiło się troje dzieci: 5-letni Józef Kąsiel, 6-letni Władysław Wagner i jego 10-miesięczny brat Stanisław. Dzieci mimo rozpaczliwych wysiłków nie zdołały wydostać się z płonącej szopy i żywcem spłonęły.**

Ponadto rozszerzający się pożar strawił dwa sąsiednie domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczymi.

8 górników zasypanych

wskutek pożaru sztolni

MORAWSKA OSTRAWA, 4. 7. Dziś rano wydarzyła się w kopalni „Ludwik" w Radwanicach pod Morawską Ostrawą poważna eksplozja. **Na skutek zapalenia się sztolni 8 robotników zostało zasypanych.** Pomimo wszczęcia natychmiastowej akcji ratowniczej, górników nie zdołano odkopać całkowicie.

O godz. 12-ej stwierdzono, że **4-ch z pośród zasypanych górników nie żyje, zaś 5-ty jest ciężko ranny. Nie wydobyto go dotychczas z szybu, ponieważ jest on przyciśnięty zwałami węgla. Poza tym nie zdołano ustalić miejsca, gdzie znajdują się pozostali górnicy. Nadzieja uratowania ich** jest znikoma.

Zbiegły

komisarz bolszewicki

przybył do Tokio

TOKIO, 4. 7. Kom. Łuszków-Samojłowicz, który, jak donosiliśmy, zbiegł z ZSRR, przybył do Tokio.

Rozebrany do pasa

Mussolini młóci zboże

RZYM, 4. 7. (PAT). Mussolini rozpoczął dziś w obecności dostojników państwowych i sekretarzy regionalnych faszystowskich z całych Włoch młóckę zboża w miejscowości Aprilia, na terenach dawnych błot pontyjskich.

Stanąwszy na młócarni przed przystąpieniem do pracy Mussolini rozebrał się do pasa, poczym wygłosił przemówienie, w którym ostro napiętnował stanowisko czynników antyfaszystowskich wobec ostatnich trudności aprowizacyjnych Włoch.

Wpisy na wyższe uczelnie

nie będą zamknięte

Wobec pogłosek, które mogłyby wzbudzić zaniepokojenie wśród abiturientów szkół średnich, Ministerstwo W. R. i O. P. podaje do wiadomości, że nie zamierzało i nie zamierza zamykać wpisów na żaden z wydziałów pierwszego roku studiów w szkołach akademickich.

Groźni bandyci Rusin i Zadurski

Zastrzeleni w walce z policją

LUBLIN, 4. 7. (telefonem) Władzom bezpieczeństwa udało się unieszkodliwić dwu groźnych bandytów. Onegdaj około godziny 15-ej we wsi Bielany Duże powiat łukowski, pościgowe oddziały policyjne pod dowództwem trzech oficerów i naczelnika urzędu śledczego insp. Rucińskiego, osaczyły dwu zbrodniarzy Józefa Rusina i Józefa Zadurskiego, którzy od 7 lat bezkarnie grasowali po lubelszczyźnie. Bandyci ci mają na sumieniu moc rabunków i mordów. W ostatnich czasach z ich ręki padli posterunkowi: Wodnicki, Dzida i Chaberski.

Walka z bandytami trwała pół godziny, przy użyciu przez policję pistoletów maszynowych. Obydwu bandytów zabito. Znaleziono przy nich kilka karabinów i rewolwerów, dużo amunicji i większą sumę pieniędzy. Przy Zadurskim znaleziono dwa złote zegarki, a przy Rusinie srebrny zegarek i ręczny granat z założonym zapalnikiem.

Gazy trujące

na froncie chińskim

PEKIN, 4. 7. Japońskie władze wojskowe ogłosiły komunikat stwierdzający, że wojska chińskie w prowincji Szansi używają gazów trujących. Komunikat podkreśla, że oddziały 83 dywizji chińskiej, które wycofały się z miejscowości Meng-Czeng użyły w dn. 2 bm. gazów trujących przeciwko nacierającym oddziałom japońskim.

W dn. 3 bm. zanotowano ponownie wypadki użycia przez Chińczyków bomb z gazami trującymi na froncie południowo-zachodniego Szansi.

Belgia weźmie udział

w konferencji państw nordyckich

BRUKSELA, 4. 7. Agencja Belga komunikuje: **Decyzja ministra spr. zagr. Spaaka, który postanowił przyjąć zaproszenie na konferencję ministrów spraw zagranicznych państw nordyckich w Kopenhadze spotkała się w opinii belgijskiej z nadzwyczaj dodatnim przyjęciem.**

Z chwilą, gdy Belgia została zwolniona z zobowiązań lokarneńskich, została ona zaproszona w obradach państw, nie związanych sojuszami. Jest więc rzeczą normalną, że Belgia weźmie udział w obradach ministrów spr. Zagr. państw nordyckich, podobnie jak Holandia, która zajmuje analogiczne stanowisko.

201 km. na godz.

na lokomotywie

LONDYN, 4. 7. Lokomotywa, należąca do towarzystwa „London Northeast Railaway" pobiła wczoraj angielski rekord szybkości, przebywając w godzinie 201 km. Lokomotywa ta zbudowana z okazji ostatniej koronacji, ma kształt wybitnie aerodynamiczny oraz najbardziej nowoczesny mechanizm.

Aresztowanie

pastora

ŁÓDŹ, 4. 7. W Birnatowie pod Piotrkowem aresztowano z polecenia władz prokuratorskich miejscowego pastora ewangelicko-augsburskiego Jakuba Gerharchta. Aresztowanie nastąpiło po rewizji w mieszkaniu pastora. Zatrzymano również kilkanaście osób z pośród kolonistów Niemców. Szczegóły dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr. 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10 — 13, 15 — 18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34 tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.50 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.